Nr. 1.1 | Wtorek 8 (21) maja 1912 r. | Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od [illegible]
Administracya otwarta od [illegible]
wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	roczn.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 20 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

We środę dn. 9 maja r. b. o godz. 10 rano w kościele św. Aleksandra w Kijowie odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy

† ś. p.

ALEKSANDRA GŁOWACKIEGO

(Bolesława Prusa)

na które zaprasza

„Koło Literatów i Dziennikarzy Polskich w Kijowie" i Redakcya „Dziennika Kijowskiego".

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom. 3[illegible]

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

— Rb. 1 kop. 60 —

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Notatnik Terminowy.

Polskie T-wo Gimnastyczne. (Plac-ogród, Teatralna Nr 4).

Godziny gimnastyki. Poniedziałek, środa, piątek: od g. 5 do 6 wiecz. — dzieci do 12 lat; od 6 do 7 — druhinie; od 7 do 8 — druhowie.

Wtorek, czwartek i sobota: od g. 5 do 6 wiecz. uczniowie.

Godziny piłki nożnej. Wtorek, czwartek, sobota: od g. 6 do 8 w.

Bolesław Prus.

Jeżeli duszę i wartość czynów jednostki miarą miłości narodu mierzyć zechcemy, to spocznie jutro w mogile jeden z najjaśniejszych ludzi, jakich kiedykolwiek ziemia nasza wydała, jeden z najdostojniejszych wodzów naszej myśli współczesnej, pracownik olbrzymiej, przez całą powszechność uznanej i świadomie odczuwanej zasługi.

Najukochańszy w Polsce człowiek żyć przestał.. Najsurowszy sąd krytyki przed „dziełem“ Jego pracy z podziwem i uznaniem czoła uchylał, w przeciwnikach budził — cześć, zaś w całym narodzie zdobył sobie to przywiązanie serdeczne, które mamy tylko dla — najbliższych.

Nazwisko „Prusa“ stało się u nas niejako: — symbolem najwyższej prawości, kryształowej czystości myśli i czynów, oraz ogromnego przywiązania do warsztatu sprawy narodowej; symbolem cichej a rzetelnej zasługi; symbolem serca, kochającego „na trzeźwo“...

I nigdy może naród w sądzie swoim o człowieku współczesnym nie ferował wyroku sprawiedliwszego, nigdy intuicya „tłumu“ nie okazała się tak słuszną, nigdy poklask i uznanie ludzi „przeciętnych“ nie oddalały się tak od banalnych wzruszeń gawiedzi i nie zbliżały bardziej do prawdy...

Rzucając wzrok wstecz na olbrzymią połać ostatniego czterdziestolecia ratunkowej i twórczej pracy polskiej, spotykamy Prusa zawsze na przedzie, zawsze w pierwszym szeregu bojowników jutra...

Początkowo, jako szeregowiec-publicysta na łamach „Orędownika“, „Przeglądu Tygodniowego“, „Kuryera Warszawskiego“ i „Niwy“; potem jako wódz, zewnętrznym blaskiem i hetmańskimi splendorami gardzący, cichy, chorobliwie niemal skromny, zawsze bacznie w życie wpatrzony, zawsze w nakazy rozumu i sumienia pilnie zasłuchany, w głębokiej samotni swego gabinetu, zdala od hałasu wszelkiego targowiska, nad ratunkiem, nad sposobami twórczej walki, nad budowaniem szczęścia i mocy narodu przemyśliwał, a przemyślawszy—uczył, wyjaśniał i wskazywał...

Takim był już w zaraniu swej pracy, jako humorysta, publicysta i autor genialnych drobiazgów powieściowych, takim został do końca, w chwilach, gdy dosięgnął najwyższych szczytów artyzmu, gdy stał się wielkim pisarzem, którego arcy-twory, budząc podziw dla piękna, niecąc najwyższe rozkosze duchowe, zawsze rzucały narodowi—światło.

Wierzył przedewszystkiem w nieskruszoną moc pracy ludzkiej—uczciwej i opatrznej.

I kochał człowieka w jego bólu i w jego trwodze zbiorowej, o ile ta dotyczyła losów społeczeństwa rodzimego.

Nie wątpił, że w Polsce siły życiowe są, lecz wierzył i głosił, że naród sam zgoła bez postronnej pomocy tę „iskrę“ z opoki ducha swego skrzesać powinien, że w usiłowania te musi włożyć całą swą energię, że niewolno mu lekceważyć dni i gardzić „drobiazgami“, że nie klasy lub sfery, lecz powszechność polska, jako jednostka całkowita posiada prawo do pełni życia i do pełni szczęścia, że w podziale praw i obowiązków musi panować nie doktrynersko-fantastyczna równość, lecz rzetelna, oparta na miłości człowieka i dbała o ścisłą spoistość i o zdrową, zdolną do rozwoju moc narodu—sprawiedliwość...

„Ponieważ — powiada*) — każdy naród jest inną funkcyą warunków realnych, historycznych, klimatycznych i t. d., więc dla każdego istnieje inne *maximum* rozwoju, każdy musi je wytwarzać sam sobie, żaden nie może kopiować prac, zwyczajów i instytucyi drugiego...“ „Wartość społeczeństwa nie zależy od obszerności jego terytoryów, ale od ilości przerabianych tworów natury; nie zależy też od bezwzględnej liczby mieszkańców, ale od stosunkowej ilości jednostek produkcyjnych i od sił, jakie jednostka wkłada w pracę...“ Zaś los i przyszłość narodu zależą od wynalezienia i utrzymania—„takiego stanu równowagi społecznej, w którymby istniało najwięcej pracy, szczęścia, doskonałości, wymiany usług, a najmniej próżniactwa, cierpień, ułomności i walk...“

Zwolennik statystyki, pilny badacz drobiazgów niedoli i potrzeb człowieczych, posiadał Prus serce o olbrzymiej skali, a jego wzrok przy pilnem rozglądaniu pyłków życiowych nie osłabł, a raczej wzmógł swoją orlą siłę, której dana była moc ogartywania szerokich przestrzeni i przebijania mrocznej zasłony jutra.

Gdy po szeregu drobnych arcydzieł nowelistycznych (z których „Antek“ i „Kamizelka“ rzetelnego mistrzostwa sięgają) stanął na pierwszym z najwyższych szczytów swojej twórczości, dał nam „Placówkę“.

Było to w roku 1884-ym.. a więc w chwilach strasznego przygnębienia, w chwilach rozterki duchowej, gdy społeczeństwo „mocy“ szukało, gdy inteligencya, która, „nie będąc narodem, za naród czuć i przewidywać musi“ (Antoni Potocki) rozglądała się dokoła, szukając ostoi i fundamentów do budowania pewnych.

Otrzymaliśmy wówczas z rąk jego cudowne, mistrzowskie zobrazowanie „mocy poznańskiej“—twardego chłopa, który buduje jakąś nową a pewną przyszłość.

„Ślimak, przeciwstawiający się zwycięsko nawale germańskiej“... ten „Ślimak i Jagna, Staś i Jędrek — to lud-opoka, na której tak pragnie budować całe pokolenie... Przytem rękojmią wartości utworu staje się jego realizm: bo ślimak-lud to nie bezsilna idealizacya, to lud-żywioł ze wszystką ślepotą żywiołu, ale i z jego potęgą. Genialnie przeprowadzona psychologia chłopskiej prawdziwej jednostki, zawartej w pozornem dwojgu mężu i babie, żywe postacie Owczarza, Grzyba—rubaszny, jędrny humor nie dający nigdy mimo krwawych śladów przejść akcyi w melodramat — cały ten żywotny, wskroś odczuty i zrozumiany wątek chłopskiego żywota“... (Antoni Potocki) — to wszystko było dla skołatanych dusz: — objawieniem i światłem, otuchą i groźbą, wskazówką i przestrogą, nie schodząc z piedestału mistrzostwa i budzącego podziw artyzmu...

A potem przyszły: — „Lalka“ (1890), „Emancypantki“ (1894), „Faraon“ (1896) i „Dzieci“ (1909), oraz długi szereg artykułów w „Tygodniku Ilustrowanym“, w których mądry wzrok i pewna a łagodna i przezorna dłoń Prusa dotykały najbardziej palących kwestyi naszego współczesnego bytu.

Gdy w smutku głębokim i przedziwnie szczerym rzucamy pierwszą garść ziemi na Jego grób przedwczesny, nie czas jest na drobiazgową ocenę i szczegółowe rozpamiętywanie wartości dzieł, nam i pokoleniom, które przyjdą, zostawionych.

Odszedł człowiek najgoręcej przez całą powszechność polską umiłowany... Odszedł trzeźwy, o gołębiem, aczkolwiek hartownem i pewnem sercu, pełen niewypowiedzianej dobroci i skromności nauczyciel narodu... Odszedł potężny głosiciel pracy twórczej, wytrwałej, ofiarnej—i wspólnej: — dla dobra nie cząstek, nie grup, lub stronnictw, lecz społeczeństwa i całości...

Głębokie, jak wyzłocona słońcem przepaść, serce bić przestało..

Pochylmy czoła, a to, co było w Nim mądrością i „geniuszem uczucia“, to co było zdolnością wysyłania **całej duszy** w głąb losów ludzkich na zwiady i ciskania zdobyczy pod stopy pokolenia, by pięło się wyżej (Antoni Potocki)... bogdajby żywą cząstką naszego ducha się stało!.

Edw. Paszkowski.

*) „Szkic programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa“ (Warszawa 1883).

Sprawa pp. Małeckiej i Roszkowskiej.

(Wyrok w ostatecznej formie).

Ogłoszony w piątek w ostatecznej formie wyrok w sprawie obywatelki angielskiej, Ketty Małeckiej i mieszkanki m. Warszawy, Joanny Janiny Roszkowskiej, jak każdy wyrok w tego rodzaju sprawie, zawiera wyłożenie czynu, którego wina uznana została za udowodnioną, oraz uzasadnienie wymiaru kary.

Brzmi to, jak niżej.

Wyrok specyalnego kolegium warsz. izby sądowej uznaje Małecką i Roszkowską za winne tego, że przed dniem 23 marca 1911 roku brały udział w występnem stowarzyszeniu, które nadało sobie nazwę „Polskiej Partyi Socyalistycznej“ i postawiło sobie za cel swej działalności, przez przemoc, przez walkę rewolucyjną z rządem, a następnie przez powszechne powstanie zbrojne należycie przygotowanych mas ludu, zmienić ustanowiony przez prawa zasadnicze Imperyum Rosyjskiego monarchiczny system rządu, oderwać od Rosyi gubernie Królestwa Polskiego i utworzyć z nich niepodległą republikę polską z ustrojem socyalistycznym, które to stowarzyszenie, jak o tem wiedziały oskarżone, rozporządzało środkami wybuchowymi, oraz składami broni; przyczem udział oskarżonych polegał na tem, że: Małecka, po wstąpieniu w szeregi członków wspomnianego wyżej stowarzyszenia zamieszkała, na skutek umowy z zagranicznymi działaczami tegoż stowarzyszenia, w Warszawie, w drugiej połowie 1909 roku, nawiązała bezpośrednie stosunki z warszawską organizacyą stowarzyszenia i jej głównymi kierownikami i współdziałała komunikowaniu się ich z „Centralnym Komitetem“ stowarzyszenia, który znajdował się za granicą; oddawała na wspomniane komunikowanie się do rozporządzenia kierowników warszawskiej organizacyi stowarzyszenia swoje mieszkanie, w którem odbywały się ich spotkania i narady w sprawach stowarzyszenia z przyjeżdżającym z zagranicy do Warszawy pod cudzem imieniem i nazwiskiem, członkiem zagranicznego „Centralnego komitetu“ stowarzyszenia; otrzymywała, po porozumieniu się z tymże członkiem zagranicznego „Centralnego komitetu“, dla doręczenia i doręczała mu adresowane doń listy, które przysyłano jej w dwóch kopertach; przedsiębrała w sprawach stowarzyszenia wyjazdy za granicę, w tej liczbie wyjazd do Krakowa, podczas którego, celem otrzymania odpowiednich instrukcyi w sprawach partyjnych i zakomunikowania tych instrukcyi kierownikom warszawskiej organizacyi, w mieszkaniu jednego z członków „Sztabu sześciu“, bojowej organizacyi „Polskiej Partyi Socyalistycznej“, widywała się z osobami, należącemi do „Sztabu“ i uczestniczyła w rozważaniu różnych przedsięwzięć, skierowanych ku urzeczywistnieniu postawionego przez stowarzyszenie celu.

Roszkowska, mieszkając w Warszawie i będąc członkiem warszawskiej organizacyi, po porozumieniu się z zagranicznymi działaczami stowarzyszenia, również była pośrednikiem w porozumiewaniu się tej organizacyi z zagranicznym „Centralnym Komitetem“; wyjeżdżała do Krakowa, gdzie w redakcyi wydawanej przez stowarzyszenie „Trybuny“ i w mieszkaniu jednego z członków „Sztabu bojowej organizacyi stowarzyszenia“ widywała się z głównymi przedstawicielami „Polskiej Partyi Socyalistycznej“; otrzymywała od nich instrukcye i wskazówki, któremi kierować się winna była warszawska organizacya; wykonywała obowiązki „wywiadowczyni“ partyjnej, oraz „technikerki“, z których pierwsze polegały na zbieraniu potrzebnych partyi informacyi, drugie zaś polegały na przechowywaniu pieniędzy partyjnych, zdobytych zapomocą tak zwanych ekspropriacyi, przewożeniu wydawnictw partyjnych i broni; prócz tego, miała w swem rozporządzeniu na potrzeby organizacyi miejscowej paszport fałszywy, wydany wrzekomo przez zarząd gminy Mniów na imię Tadeusza Kwasieborskiego i przeznaczony dla jednego z członków stowarzyszenia, ukrywającego swą występną działalność i swą osobistość przed władzami.

Zwracając się do określenia prawnych następstw zapadłego wyroku, specyalne kolegium izby sądowej znajduje, że czyn, którego Małecka i Roszkowska uznane zostały winnemi, zawiera w sobie wszystkie cechy przestępstwa, przewidzianego w 2 cz. 102 art. kod. krym., i zgodnie z tym artykułem pociąga za sobą karę robót ciężkich na czas od czterech do 15 lat („terminowe roboty ciężkie“).

Przytem w danym wypadku ze względu na okoliczności sprawy, specyalne kolegium uznaje za rzecz sprawiedliwą wyznaczyć powołaną karę oskarżonej Małeckiej w stopniu najniższym i skazać ją na zesłanie do robót ciężkich na cztery lata z następstwami, o których mowa w art. 25, 28, 29, 30 34 i 35 kod. krym., oskarżonej zaś Roszkowskiej, jako zasługującej na uwzględnienie, na zasadzie art. 53 tegoż kodeksu zmienić roboty ciężkie na zesłanie na osiedlenie, które połączone być winno dla niej również z następstwami, przewidzianemi w art. 25, 28, 29, 30, 34 i 35 kod. krym.

(Artykuły te przewidują dodatkowe ograniczenia, którym podlegają osoby, skazane na roboty ciężkie i na zesłanie na osiedlenie).

O uniwersytet ruski,

Czytelnicy nasi wiedzą z numeru wczorajszego o mowie obstrukcyjnej Folisa w parlamencie wiedeńskim. Podczas tej mowy konferowali przewódcy ruscy z ministrem spraw wewnętrznych Heinoldem i ministrem oświaty Hussarkiem w sprawie ruskiego uniwersytetu. Ministrowie oświadczyli, że w najbliższym czasie ma zostać powzięte postanowienie, które odpowiada podniesionym życzeniom“.

„Tymczasem skończył poseł Folis swoją obstrukcyjną mowę, rusini odstąpili od zamierzonej obstrukcyi przeciwko prowizoryum budżetowemu“.

„Zeit“ podaje o odpowiedzi, danej rusinom, następujące wiadomości:

„Rząd zobowiązuje się dać w ciągu najbliższych dni klubowi ruskiemu zadowalającą odpowiedź w sprawie uniwersytetu ruskiego Odpowiedź ta będzie udzielona przed dniem 29 b. m. i obejmie dwie kwestye: sprecyzuje stanowisko rządu co do założenia samoistnego ruskiego uniwersytetu we Lwowie i co do kwestyi, czy obecny lwowski uniwersytet ma mieć charakter wyłącznie polski“.

„Kuryer lwowski“ pisze: „Pod naciskiem obstrukcyi ruskiej w parlamencie, przyspieszyło Koło obrady nad decyzyą swą w sprawie uniwersytetu ruskiego. Dziś przed południem podejmuje je mianowicie komisya parlamentarna Koła.

„Przebieg zdarzeń dnia wczorajszego w kwestyi uniwersytetu ruskiego przedstawia się jak następuje.

„Podczas mowy Folisa, odbył zastępca premiera hr. Heinold i min. oświaty Hussarek konferencyę z pp. Okuniewskim i K. Lewickim, której wynikiem było natychmiastowe zakończenie mowy Folisa.

„Komunikat ruski, wczoraj zredagowany, mówił wyraźnie, że rusini od rządu otrzyma i obietnicę przyśpieszenia sprawy utworzenia wszechnicy ruskiej we Lwowie.

„Ta redakcya komunikatu wywołała wśród posłów polskich żywe zaniepokojenie. W rezultacie minister br. Heinold wpłynął na rusinów, by opuścili w komunikacie słowo Lwów. Tak się też stało.

„Mimo to rusini są bardzo zadowoleni i zapewniają, że obietnice rządu idą znacznie dalej, niż to jest wyrażone w komunikacie.

„Mianowicie określono tam, że jeszcze przed 29 b. m. pojawi się przedłożenie rządowe, w którem bez względu na postronne interesy, postulat ruski znajdzie uwzględnienie.

„Ze strony Koła polskiego wypowiadają natomiast zastrzeżenia, że orędzie cesarskie będzie wystarczającą gwarancyą dla powstania uniwersytetu ruskiego.

„Wyznaczenie zaś miejsca i terminu powstania tego uniwersytetu musi być załatwione drogą ustawodawczą.

„Na komisyi parlamentarnej Koła polskiego skonstatowano, że przeciw powstaniu uniwersytetu ruskiego we Lwowie nie ma zasadniczej opozycyi, również i kwestya terminu fundowania tej wszechnicy, ma znaczenie podrzędne.

„Kołu polskiemu idzie o to, aby uniwersytet lwowski miał zapewniony charakter polski.

„Wiadomości te, dodaje „Gazeta Narodowa“, wymagają potwierdzenia. Wynikałoby z nich bowiem, że albo rząd, albo komisya parlamentarna Koła polskiego z góry eskontują decyzyę Koła w tej sprawie, co byłoby potępienia godnem lekceważeniem Koła.

„Ile prawdy w tych doniesieniach, nie wiemy. Instynkt mówi nam jednak, że kraj powinien czuwać nad swojemi prawami i spokojem, ale energicznem postawieniem sprawy i ciągłemi przedstawieniami do Koła i rządu starać się ustrzedz tak Lwów jak i kraj cały od narodowej klęski.

Vigilantibus jura! A więc trzeba raz ocknąć się, zbudzić się z apatyi i mężnie działać.

„Slavische Correspondenz“ przynosi następujący komunikat:

„Dnia 17 b. m. na podstawie uchwały klubu ukraińskiego, interweniowało jego prezydyum u ministra spraw wewnętrznych, Heinolda, jako zastępcy prezesa gabinetu i u ministra oświaty, Hussarka, w sprawie utworzenia uniwersytetu ukraińskiego. Przedstawiciele klubu ukraińskiego użalali się na przewlekanie tej sprawy, wskazując przytem na rozgoryczenie, jakie wskutek tego powstało wśród ludności ruskiej. Po dłuższej konferencyi prezydyum klubu otrzymało zapewnienie, że klub ukraiński w najbliższych dniach otrzyma od rządu definitywną, zadowalającą odpowiedź w sprawie utworzenia samodzielnego uniwersytetu ukraińskiego“.

Oświadczenie to budzi w opinii polskiej w Galicyi cały szereg wątpliwości. Rząd bowiem br. Stürgkha wyraźnie i kategorycznie się zobowiązał nie czynić żadnych ustępstw rusinom bez pozwolenia polaków, a zobowiązanie to było najpierwszym warunkiem poparcia rządu przez Koło.

„Nowa Reforma“ pisze:

„Wieść“ (o obstrukcyi) wywołała w całym parlamencie, a specyalnie w Kole Polskiem, wielkie wrażenie. W Kole Polskiem oświadczono, że sprawa uniwersytetu ruskiego, która była na dobrej drodze, wobec takich usiłowań przymusu, będzie musiała uledz ponownej zwłoce“.

„Słowo Polskie“ donosi:

„Korespondent „Słowa Polskiego“ dowiaduje się z autentycznego źródła, że minister oświaty Hussarek w sprawie uniwersytetu ruskiego nie przyrzekł rusinom nic więcej, jak tylko powtórzył obietnicę, uczynioną im przez trzeci gabinet Bienertha w roku zeszłym“.

Powszechnemu wzburzeniu opinii daje wyraz zgromadzenie młodzieży polskiej w Czytelni akademickiej we Lwowie. Odbyło się ono w sobotę.

Punkt porządku dziennego: „Młodzież wobec projektu uniwersytetu ruskiego we Lwowie“ referował akad. Gluziński. Po żywej dyskusyi uchwalono rezolucye postawione przez referenta i akad. Węgrzynowskiego. Rezolucye te brzmią:

1. Młodzież polska, jednocząc się ze wzburzeniem stolicy kraju, domaga się od kompetentnych czynników polityki polskiej wyraźnego odrzucenia żądań ruskich, wymagających stworzenia uniwersytetu we Lwowie, oraz utworzenia t. zw. stanu przejściowego na wszechnicy Kazimierzowskiej, oraz oświadcza, że podejmie zdecydowaną akcyę samoobrony wobec tych zakusów na siły i przyszłość żywiołu polskiego na wschodzie i nie zawaha się przed użyciem najgwałtowniejszych środków odporu. Młodzież polska ostrzega tych wszystkich, którzy nie mają w sobie dość siły, by oprzeć się z dnia na dzień rosnącym roszczeniom ruskim, że na nich spadnie odpowiedzialność za kroki, które młodzież podjąć będzie zmuszona.

2. Młodzież zdecydowana jest też chwycić się nie mniej ostrej reakcyi na wypadek stawiania trudności w akcyi zmierzającej do zabezpieczenia polskości uniwersytetu oraz w akcyi, zmierzającej do utrwalenia na wszechnicy Kazimierzowskiej tradycyi polskich.

3. Młodzież przystępuje do zorganizowania komitetu walki o swe postulaty.

Po uchwaleniu tych rezolucyi liczne grono młodzieży ruszyło ku gmachowi Wszechnicy.

Rektorowi, który wyszedł na spotkanie, zakomunikowano treść uchwał. „Stanowisko młodzieży, odpowiedział Jego Magnificencya, nie różni się niczem od stanowiska senatu akademickiego i mego osobistego“.

Oświadczenie to przyjęto okrzykami na cześć rektora, poczem, odśpiewawszy hymn narodowy, młodzież spokojnie rozeszła się.

Dymsza i Bobrinskij.

W jednym z ostatnich swoich artykułów, pisząc o sprawie chełmskiej, nadmienił p. Rosławlew w tonie żartobliwym o znanej insynuacyi Wł. hr. Bobrinskiego, który w swoim czasie zarzucił p. Dymszy, iż w swoim majątku każdemu włościaninowi, który przejdzie na katolicyzm, daruje krowę, prowadząc w ten sposób propagandę.

Obecnie poseł Dymsza wystosował do redakcyi „Pietierb. Wiedomosti“ list, w którym opowiada historyę swego zatargu na tem tle z Bobrinskim.

Wnet po mowie tego ostatniego udał się Dymsza do mecenasa Olszamowskiego z prośbą o wytoczenie Bobrinskiemu procesu o oszczerstwo Olszamowski napisał do Bobrinskiego list w tonie grzecznym, prosząc go o potwierdzenie, czy sprawozdanie w pismach o tej mowie były dokładne. Na to Bobrinskij odpowiedział w tonie bardzo niegrzecznym, zarzucając Olszamowskiemu „naiwność“ jego sposobów wydobycia pożądanego zeznania, ale na samo zapytanie odpowiedział wykrętem. Olszamowski, nie mając materyału do wytoczenia procesu, sprawę Dymszy zwrócił, radząc jej nie wszczynać bez pewności udowodnienia oszczerstwa. Na tem sprawa utknęła.

Obecnie poseł Dymsza zarzuca Bobrinskiemu brak cywilnej odwagi, skutkiem czego na zapytanie odpowiedział tylko wykrętami, prawdopodobnie w obawie rozprawy sądowej.

Jubileusz Wszechnicy lwowskiej.

Uniwersytet lwowski wysłał do wszystkich uniwersytetów w świecie, akademii nauk, politechnik i szkół wyższych pismo z zawiadomieniem o 250-letnim jubileuszu lwowskiej Almae Matris.

Brzmi ono w oryginale, jak następuje:

„Rector et Senatus Uniwersitatis Leopoliensis S. P. D. Collegium Vestrum Illustrissimum hisce certius facimus die 29 Maii a. MCMXII ducentesimum quinquagesimum anniversarium Universitatis litterarum Leopoli ab Joanne Casimiro, Rege Polonorum, anno MDCLXI constitutae a nobis sollemniter celebratum iri.

„Schola enim Leopoliensis, primum a Patribus Societatis Jesu administrata, postquam diplomate regio, die 20 Januarii a. MDCLXI dato Academiae nacta est digitatem et honores, iura ac privilegia sibi data ab Augusto III, Poloniae Rege, die 19 aprilis a. MDCCLVIII confirmata, a Sede Apostolica bulla Clementis XIII die 26 Martii a. MDCCLIX appropada vidit. Ea autem Reipublicae Polonae parte, in qua Leopolis sita est, in Austriae dicionem potestatemque redacta eodemque fere tempore Societate Jesu dissoluta abolitaque, eadem in urbe Imperator Josephus II a. MDCCLXXXIV Universitatem litterarum instauravit, quae a. MDCCCV in Lyceum commutata denuo a. MDCCCXVII ab Imperatore Francisco I Universitatis dignitatem accepit tribusque facultatibus instructa est, ab quas complendas Munificentia Francisci Josephi I, augustissime et clementissime nobis imperantis, a. MDCCCXCIV facultatem medicam largita est.

„Universitas nostra, quamquam in officio suo ex omni parte persequendo multis tardabatur obstaculis difficultatibusque; quamquam varias gravesque Fortunae vices experta est, dum Justissimi Imperatoris Voluntas populi saluti eam reddidit; quamquam in extremis fere finibus cultus humanitatisque occidentalis posita iacet: tamen semper strenue operam eis navabat veramque animorum culturam promovere conata est ita, ut hac studiorum atque operarum communione actissimi Vobiscum, Viri Illustrissimi, sociaretur.

„Cuius societatis ratione habita sollemnibus saecularibus a nobis celebrandis hunc Vobis nuntium mittimus“.

Leopoli, d. 20 Aprilis a. MCMXII.

Rector Universitatis.

(Tłumaczenie polskie).

„Zawiadamiamy Wasze Najdostojniejsze Kollegium, że dnia 29 maja 1912 r. obchodzić będziemy uroczyście 250 rocznicę pierwszej fundacyi Uniwersytetu we Lwowie, dokonanej przez króla polskiego Jana Kazimierza roku 1661.

„Kollegium lwowskie OO. Jezuitów, wyniesione dyplomem królewskim z dn. 20 stycznia 1661 r. do godności uniwersytetu, uzyskało ponowne zatwierdzenie praw akademickich od króla polskiego Augusta III dn. 19 kwietnia 1758 roku a także aprobatę apostolską od papieża Klemensa XIII bullą z dnia 26 maja 1759 roku.

„Po przejściu tej części Rzeczypospolitej polskiej pod panowanie Austryi i po kasacie Towarzystwa Jezusowego cesarz Józef II ponownie założył w temże mieście Lwowie w r. 1784 Uniwersytet, który roku 18 5 zmieniony na Liceum, odnowiony został r. 1817 jako Uniwersytet o trzech fakultetach przez cesarza Franciszka I, w roku zaś 1894 uzupełniony Wydziałem lekarskim przez najmiłościwiej nam panującego cesarza i króla Franciszka Józefa I.

„Uniwersytet nasz, mimo przeszkody i trudności, na jakie napotkał w rozwinięciu wszechstronnej działalności, mimo ciężkie i zmienne koleje losów, zanim go wola Najsprawiedliwszego Monarcy powróciła dobru narodowemu, położony na samych kresach zachodniej kultury, stał zawsze w jej usługach i starał się krzewić prawdziwą cywilizacyę, czem łączył się silnym węzłem z Waszemi najwyższemi zad...ami i dążeniami.

„W imię tej łączności przesyłamy Najdostojniejszemu Waszemu Kollegium zawiadomienie o tej naszej uroczystości jubileuszowej.

„Lwów, dnia 20 kwietnia 1912 r.“.

Komitet jubileusz. doktorów uniwersytetu lwowskiego wydał następującą odezwę: „Szanowni Koledzy Doktorzy! Na odezwę naszą z marca b. r. wpływać zaczęły na dar jubileuszowy Doktorów wkładki dość znaczne, nie tak liczne jednak, jakeśmy się spodziewali. Dotychczas złożono 3 315 koron. Kwota to zbyt mała, aby za nią złożyć uniwersytetowi dar godny *Almae Matris*, godny uczniów, którzy wzrośli w jej murach. W Krakowie w podobnych okolicznościach złożono 12,000 kor. Nie zostańmyż w tyle, okażmy, że węzły, łączące nas z naszą *Alma Mater*, są równie silne, pamięć równie głęboka.

„Wiemy, że do wielu z Kolegów Doktorów z powodu braku znajomości miejsca ich obecnego pobytu nie zdołaliśmy dotrzeć z odezwą naszą, jakkolwiek pragnęliśmy w akcie fundacyjnym skupić wszystkich bez wyjątku dawnych uczniów lwowskiego uniwersytetu. Niechże tem pominięciem nikt nie poczuje się urażony, lecz to publiczne odezwanie się nasze przyjmie każdy z Kolegów Doktorów za osobistą prośbę do siebie, by raczył fundusz nasz datkiem odpowiednim zasilić. — L. Stahl.

„Wkładki nadsyłać należy do Galicyjskiego ziemskiego Banku kredytowego we Lwowie, pod adresem: Lwów, Uniwersytet. Dzień obchodu jubileuszowego 29 maja b. r.“

Ś. p. Henryk Struwe.

Jak doniosły już telegramy, w Eltham pod Londynem zmarł uczony polski Henryk Struwe, jeden z wybitniejszych współczesnych filozofów i estetyków, były profesor filozofii Szkoły Głównej w Warszawie, a następnie uniwersytetu warszawskiego.

Urodzony 27 czerwca 1840-go roku w Gąsiorowie (w gub. kaliskiej), syn naczelnego intendenta lasów rządowych w Królestwie Polskiem, szkoły średnie ukończył w Warszawie i Piotrkowie, poczem wyjechał na studya do Niemiec, najpierw na wydziale teologicznym w Tubindze, gdzie poznał się z Em. Fichtem i serdeczny z nim nawiązał stosunek, następnie zaś na wydziale filozoficznym w Jenie, który ukończył ze stopniem doktora po obronie rozprawy „Zur Entstebung der Seele“.

Pochodzenia niemieckiego, spokrewniony z wielu wybitnymi rodami Niemiec, bawił przez czas pewien na dworze księcia Wirtemberskiego, gdzie wuj jego Schleier był ministrem, odrzucił jednak rokującą mu świetną przyszłość propozycyę, i na pierwszą wieść o tworzeniu się w Warszawie Szkoły Głównej pośpieszył do swej przybranej, lecz ukochanej ojczyzny. Młody uczony, nieznany nikomu w Warszawie, przedstawił się prof. Chałubińskiemu i Plebańskiemu z rozprawą „O Arystotelesie“ i z prelekcyą „Wywód pojęcia filozofii“. Rozprawy te utorowały mu drogę do katedry. W lutym 1863-go roku został adjunktem, a w rok później profesorem nadzwyczajnym na katedrze filozofii.

Cały czas pobytu w Szkole Głównej zajmowała mu praca bez wytchnienia. Z pod pióra jego wyszedł długi szereg prac i rozpraw.

W połowie roku 1869 Szkoła Główna zamieniona została na uniwersytet z wykładem w języku rosyjskim. Struwe zgodził się na warunek wykładania po dwóch latach po rosyjsku. Nie znając tego języka, wziął się do przyswojenia go sobie, udał się do Moskwy i tam w uniwersytecie miejscowym, po obronie rozprawy „O istnieniu duszy“, otrzymał stopień doktorski.

Rozprawa ta wywołała w Moskwie wiele hałasu, filozofia bowiem w stolicy Rosyi miała w uniwersytecie jedynie przedstawicieli kierunku materyalistycznego, gdy tymczasem Struwe był idealistą. Zaproponowano mu katedrę w Moskwie z hojnem uposażeniem. Podziękował i wrócił do Warszawy, gdzie w roku 1871-ym mianowany został profesorem zwyczajnym.

I znów zaczęła się praca płodna, trwająca przez lat kilkanaście z rzędu. Niepodobna tu wyliczyć wszystkich rozpraw, artykułów, napisanych po polsku, rosyjsku i niemiecku. Miały one na celu popularyzowanie filozofii wśród publiczności szerszej, dla której to pole wiedzy stało przeważnie odłogiem.

Stojąc w pracach tych na stanowisku idealnem, zachowawczem, Struwe nie zadawalał obozu, nazywającego się postępowym. Sypały się też z obozu tego przycinki, podrwiwania, przeciw którym nie bronił się, lecz na zaczepki odpowiadał nowemi rozprawami, w których ani na krok gwoli popularności od zasad swych nie odstąpił, wierząc niezachwianie w ostateczne prędzej czy później zwycięstwo głoszonych przez się poglądów.

Koroną prac Struwego jest jego „Wstęp krytyczny do filozofii“, wydany w roku 1896 i w ciągu dwóch lat wyczerpany. Dzieło to skupia wszystkie zasadnicze myśli autora, dojrzewające przez trzydzieści pięć lat studyów samodzielnych. Wincenty Lutosławski o dziele tem powiada, że chcąc wydać takie dzieło,

„trzeba było przejść przez szkołę wielu pierwszorzędnych nauczycieli filozofii, potem być zmuszonym do walki długoletniej z niekompetencyą, ignorancyą i przez to nabrać anielskiej cierpliwości, bezstronności i objektywności. Trzeba było w dodatku mieć wrodzoną pracowitość niemiecką, połączoną z polskim animuszem i zdolnością architektoniczną, nie tylko do ścisłej klasyfikacyi nagromadzonych materyałów, ale i do estetycznego układu w pięknie zaokrągloną całość".

Liczne zastępy młodzieży naszej, które czerpały z tego zdroju wiedzy głębokiej, zrównoważonej, opartej na wierze w Boga i nieśmiertelność duszy, miały w osobie autora piękny wzór prawości i zacności charakteru, dobroci i wyrozumiałości dla ludzi, wreszcie miłości dla nauki społeczeństwa.

Koniec sesyi.

Uroczystości moskiewskie z powodu setnej rocznicy wojny 1812 roku miały się rozpocząć 13 maja. Tymczasem na skutek i śmierci króla duńskiego i żałoby dworskiej początek uroczystości został odłożony na 30 maja.

W związku z tem w kuluarach Dumy mówią, że sesya zostanie zakończona przed d. 30 maja. Pozostałe dni tej sesyi zostaną spożytkowane w ten sposób, iż wnet po ukończeniu debaty budżetowej wejdą na porządek dzienny referaty komisyi kompromisowej w sprawie sądu lokalnego i projektów robotniczych, a także w sprawie chełmskiej, o ile Rada Państwa zdąży rozważyć ten ostatni projekt. Następnie projektowane jest uchwalenie kredytów na marynarkę i szeregu drobnych spraw.

Co się tyczy uchwały komisyi kompromisowej w sprawie nauczania powszechnego i szkół elementarnych, to nie będzie ona stawiana na porządku dziennym, ponieważ zdaniem większości dumskiej pomiędzy Dumą a Radą Państwa panuje tak głęboka różnica zdań, iż rozważanie uchwał komisyi kompromisowej byłoby tylko zbyteczną stratą czasu.

Sprawa Bohdana hr. Ronikiera.

Czwartkowe posiedzenie szło w tempie nadzwyczaj szybkiem.

Ekspertyza listu przedśmiertnego.

W ciągu mniej więcej godziny wygłaszają opinię trzej eksperci: Popownicki, Orłow i Roliński.

Dwaj pierwsi wypowiadają się za autentycznością listu przedśmiertnego Stasia; przedśmiertny list, znaleziony na terenie mordu, według opinii tych dwóch biegłych, pisany jest tą samą ręką, co list Stasia, złożony przez Jana Chrzanowskiego.

Ekspert Roliński wypowiada opinię, że list przedśmiertny nie jest pisany ręką Stasia.

Strony zadają ekspertom szereg pytań krzyżowych.

Wszyscy eksperci pozostają przy pierwotnych opiniach.

Ekspertyza chemiczna.

Na żądanie obrony ekspert Popownickij robi ekspertyzę chemiczną w celu ustalenia, czy list autentyczny i list przedśmiertny pisane były tym samym atramentem, okazuje się, że listy te pisane były różnym atramentem.

Żądanie ekspertyzy psychografologicznej.

Adw. przys. Fr. Nowodworski, powołując się na to, że eksperci Orłow i Popownickij uzasadniają swe opinie — między innemi — i psychologią, choć psychologami nie są, wnosi, aby izba sądowa nakazała nową ekspertyzę przez eksperta psychografologa; gotów jest złożyć na ten cel, na wynagrodzenie eksperta, sumę, jakiej izba żąda, czy to będzie 5,000 rb., czy 10,000 rb.

Izba po naradzie uznaje nową ekspertyzę za zbyteczną; poczem o godz. 3 pp. następuje zamknięcie śledztwa sądowego.

Mowa prokuratora Herszelmana.

W krótkich słowach prokurator Herszelman omawia wyniki śledztwa sądowego.

Przed ekspertyzą graficzną należy zanalizować list Stasia z punktu widzenia psychologicznego.

Ta ekspertyza dowodzi, że przedśmiertny list nie mógł być dziełem Stasia. Treść listu najzupełniej nie pasuje do tej sylwetki chłopca, jaką nam dało śledztwo, i trzeba byłoby robić bardzo wiele skoków psychologicznych, ominąć wiele przeszkód, które są do ominięcia niemożliwe; trzebaby uwierzyć, że Staś był potworem, który przez półtora roku przechowywał swój „list przedśmiertny"; że gdy tulił się do matki i głaskał ją jedną ręką, drugą ściskał notatkę przedśmiertną, w której tak zohydził swych rodziców.

(Dalszego przemówienia prokuratora dla braku miejsca nie podajemy).

W konkluzyi prokurator analizuje dzisiejsze opinie ekspertów, dowodząc, że jako sprzeczne, winny być one wyrzucone poza nawias dowodów w sprawie.

Przemówienie powoda cywilnego.

Adw. Fr. Nowodworski w dłuższem przemówieniu wykazuje, że hr. R. w ostatniem słowie, jak podczas zeszłego całego procesu, broni się kłamstwem, licząc na to, że słowa jego sprawdzone nie będą.

Następnie obrońca uzasadnia, że jest rzeczą wręcz niemożliwą, aby Staś napisał wymieniony list przedśmiertny; chłopiec tego rodzaju, co Staś, nie mógł takiego listu zostawić.

Wreszcie obrońca krytykuje szczegółowo opinie Orłowa i Popownickiego, dowodząc, że nie przesądzają one kwestyi autentyczności listu Stasia.

Zresztą — konkluduje obrońca — kwestya listu nie gra w sprawie żadnej roli; wina hr. R. nie na tym liście jest oparta — poczem schematycznie przytacza zebrany przeciwko hr. R. przez oskarżenie materyał.

Następnie przemawiali obrońcy hr. R.

Podczas ostatnich słów przemówienia adw. przys. Bobriszczewa-Puszkina, w chwili, gdy obrońca powiedział, wskazując na hr. R.: „może duszę tego człowieka obciąża ciężki grzech, lecz nie grzech mordu", — hr. R. rozpłakał się.

O godz. 5 rozpoczął przemówienie ostatni obrońca adw. przys. Henryk Ettinger.

Adw. Ettinger zaczął od krytyki ekspertyzy, która go nie przekonała, i dowodził, że nie mógł notatki pisać Staś Chrzanowski, tylko Ronikier, którego oskarżaniu poświęcił obrońca Zawadzkiego większą część swojej mowy, kończąc ją tem, że przeciwko Zawadzkiemu niema nic, coby wskazywało na jakikolwiek udział jego w zbrodni.

O godz. 6-ej wieczorem prezes Czenykajew oświadcza:

„Ostatnie słowo dane będzie br. R. jutro o godz. 11-ej rano (piątek).

*

Oskarżony zrzekł się ostatniego słowa, poczem sąd udał się na naradę w kwestyi sformowania pytań.

Wyrok znany już jest naszym czytelnikom z telegraficznych doniesień naszego korespondenta warszawskiego.

Wyrok sądu opiera się na 2 cz. art. 1484 kod. kar. gł.; artykuł ten karze nie mord, lecz zadanie w uniesieniu kalectwa lub ran, wskutek których nastąpiła nieprzewidzianie śmierć.

Stosując artykuł 1484, izba uznała, że aczkolwiek śmierć Stasia jest dziełem rąk hr. R., lecz 1) hr. R. nie wciągnął Stasia do zasadzki — pokojów umeblowanych, 2) hr. R. nie dążył do śmierci Stasia, jako faktu zwiększającego masę spadkową, przyśpieszającego podział majątku Chrzanowskich, 3) zadał Stasiowi rany hr. R. nie z premedytacyą, lecz w uniesieniu i rozdrażnieniu, 4) zadane przez hr. R. Stasiowi rany pociągnęły za sobą nieprzewidziane następstwo: śmierć Stasia. Mając w swem rozporządzeniu w 2 cz. 1484 art. kod. kar., karę do 3 i pół roku oddziałów poprawczych, izba zmniejszyła tę karę o 2 stopnie, ostatecznie zaś wybrała dla hr. R. najniższą karę, wskazaną w 4 p. art. 31, czyli $1^1/_2$ roku oddziałów poprawczych.

*

W sali sądowej po odczytaniu wyroku, oskarżony, który zrzekł się był „ostatniego słowa", rzucił w przestrzeń głośne pytanie: „Czyż sąd znalazł, że zamordowałem Stasia przez telegraf?". Pytanie to pozostało, oczywiście, bez echa. Publiczność, rozprawiając żywo, powoli wyszła z sali i zmieszała się z tłumem ulicznym, stojącym zwartą masą przed gmachem sądowym.

Szkoła w Skolimowie.

Piszą nam z pod Łucka:

Po kilkomiesięcznej niebytności odwiedziłam znów szkołę 7 klasową dla dziewczynek, imienia królowej Jadwigi w Skolimowie (godzina drogi od Warszawy koleją Wilanowską) i byłam wprost zachwycona i zdumiona ulepszeniami, jakie tam w ciągu tak krótkiego czasu porobiono. Pośpieszam więc podzielić się temi, tak bardzo dodatniemi wrażeniami z tymi, których gorąco obchodzi sprawa wychowania i wykształcenia narodowego naszej młodzieży, a o co u nas na kresach tak niestety trudno.

Szkoła istnieje już lat pięć i rozwija się nader pomyślnie. W roku bieżącym zakład był całkowicie zapełniony. Wykłady spoczywają w ręku dobrowolnych sił naukowych miejscowych i przyjezdnych z Warszawy, a do obcych języków jest stale francuzka i niemka, obie z wyższem wykształceniem. Muzyki i śpiewu chóralnego udziela znana pianistka p. M. Wąsowska. Na rok przyszły zakład pozyskał nową siłę w osobie doktora filozofii akademii Jagiellońskiej, który stale będzie mieszkał w zakładzie i udzielał 20 godzin lekcyi tygodniowo.

Do głównego dwupiętrowego budynku dobudowano w roku zeszłym nowy budynek na klasy o 10 pokojach bardzo widnych i słonecznych. Obecnie wykończa się pasaż łączący klasy z sypialniami, duża sala rekreacyjna (322 metr. sześć.) i jadalnia.

Oba budynki toną w powodzi drzew i krzewów, a tuż obok zakładu spory las sosnowy napełnia powietrze balsamiczną wonią.

Warunki hygieniczne wymarzone dla rosnących organizmów.

Ze sportów kwitną: krokiet, lawn tennis i wiosłowanie.

O warunkach moralnych i dodatnim wpływie na charaktery dzieci mówić nie będę, bo o tem najlepiej jest sądzić z osobistego wrażenia, ale kto zobaczy gromadkę wesołych, doskonale wyglądających i dobrze ułożonych panienek i ich iście rodzinny stosunek z kierownikami szkoły i nauczycielkami, ten mimowoli powie: „Jak tu dzieciom doskonale być musi pod każdym względem".

Rozmawiając ze starszemi uczenicami byłam wprost zdumiona ich znajomością historyi powszechnej i polskiej, które tak są obszernie wykładane przez znanego historyka p. Mościckiego, jak na żadnej z pensyi warszawskich. Starsze panienki uczą się tych przedmiotów z ogromnem zamiłowaniem.

Co roku urządzają się wycieczki po kraju dla poznania miejsc historycznych i drogich sercu naszemu pamiątek. W tym roku projektuje się wycieczka dla starszych do Krakowa i Wieliczki, dla młodszych dzieci do Kazimierza.

Uczenic do Skolimowa dostarcza przeważnie sfera—ziemska i inteligencya z kresów. Opłata roczna wynosi 450 rb.

Z prawdziwie miłem wrażeniem po cało dziennym pobycie opuszczałam szkołę w Skolimowie, z której w niedalekiej przyszłości wyjdzie zastęp młodych sił rozumiejących wartość życia i jego obowiązków tak narodowych i społecznych.

Aza

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Wybory prezesa zarządu ziemskiego.** Wskutek zrzeczenia się mandatu prezesa płoskirowskiego powiatowego zarządu ziemskiego bar. Maydla, na dz. 14 maja zwołane będzie w Płoskirowie nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie w celu dokonania wyborów nowego prezesa.

— **Ubezpieczenia ziemskie na Podolu.** W ciągu stycznia i lutego roku bieżącego w gubernialnem ziemstwie podolskiem według taryf ubezpieczenia dobrowolnego dokonano 202 ubezpieczeń na sumę ogólną 1,006,889 rb., co przyniosło w ciągu tych dwu miesięcy 4 200 rb. premii ubezpieczeniowych. Ubezpieczone w ziemstwie nieruchomości przedstawiają wartość 1,850,260 rb. Pożarów w tym czasie nie było ani jednego.

— **Gospodarka gminna.** Jesienią 1910 roku włościanie wsi Turczyniec pow. płoskirowskiego postanowili w celu wykorzystania trzeciej części swych pól, pozostających pod ugorem, zasiać razem z jarzynami koniczynę. Z wiosną roku zeszłego niektórzy włościanie zastosowali się do tego postanowienia i już jesienią roku zeszłego mieli jeden ukos koniczyny. Z wiosną roku bież. ci włościanie których pasemka świeciły pustkami obok pięknie zieleniejących parceli sąsiednich, zaczęli bez ceremonii wypędzać bydło na koniczynę, twierdząc, że tamci nie mieli prawa obsiewać t. zw. „tłoki". Właściciele koniczyny zaczęli pilnie strzedz swego pola i spędzać bydło z koniczyny. Dn. 24 b. m. zebrała się znaczna ilość chłopów uzbrojonych w kije, wypędziła bydło na koniczynę a stróży poturbowała. Do wsi zjechał uriadnik i wójt, ale nic poradzić nie mogli. Koniczyna jest w dalszym ciągu sumiennie wypasana.

— **Nowa gazeta.** W winnickiej radzie miejskiej poruszony został, prawdopodobnie pod wpływem zbliżającej się kampanii wyborczej, projekt wydawania w nabywanej obecnie przez miasto własnej drukarni gazety codziennej p. t. „Jugo-Zapadnyj Kraj". Pismo to ma być zbliżone do winnickiego ziemstwa i zarządu miejskiego, a jego odpowiedzialnymi redaktorami będą prezes zarządu ziemskiego Stamerow i prezydent miasta Owodow. Byłoby to już trzecie pismo codzienne w Winnicy.

— **Kursy kooperacyi w Humaniu.** Kijowskie ziemstwo gubernialne urządziło w Humaniu przy tamecznej szkole rolniczej kursy kooperacyi spożywczej. Wykładane są następujące przedmioty: historya ruchu współdzielczego, rachunkowość towarzystw współdzielczo-spożywczych, organizacya i zdobycze doświadczenia w prowadzeniu stowarzyszeń spożywczych.

Kursy, rozpoczęte w dn. 4 maja, potrwają do dn. 18 maja.

— **Głowa ludzka.** Przy drodze pomiędzy Kamieńcem a Dunajowcami znaleziono w lesie odciętą od tułowia głowę ludzką. Nigdzie w pobliżu nie zdołano znaleźć zwłok, od których głowę tę odcięto. Zarządzono energiczne poszukiwania.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

Kiedy człek pojedyńczy ulegnie przemocy lub przed niesumiennymi sędziami sprawę swą przegrywa, gromadzi on wówczas dowody świadczące o jego krzywdzie po to, aby przegraną tak sprawę wznowić w stosownej chwili.

Tak i my uczynić powinniśmy z dowodami naszej krzywdy na polu sprawy chełmskiej i aby te dowody nie przebrzmiały wraz z echem mów wytrwałych a wobec nienawiścią tchnącej przewagi pozbawionych wszelkiej siły naszych w „Dumie" przedstawicieli, mowy te wygłoszone na szeregu w sprawie tej odbytych posiedzeń „Dumy" mojem zdaniem powinny być zebrane w osobną całość i winne być wydane w osobnej odbitce. W rzędzie tych mów w porządku chronologicznym winneby mojem zdaniem braciom na otuchę być umieszczone i mowy uczciwych rosyan, co k'woli prawdzie i słuszności w obronie naszej przemawiali, jak naprz. mowa Rodiczewa i inne jej podobne.

A ponieważ mowy naszych przedstawicieli były niejednokrotnie odpowiedzią na napastnicze i kłamliwe twierdzenie ze strony tych, co zbrojni siłą liczebną przeciw zredukowanej do minimum ilości naszych przedstawicieli z góry naszą krzywdę przesądzili, to i zdania owych przedstawicieli przemocy, jako stanowiące w danym razie treść przemówień przedstawicieli naszych, winenby mojem zdaniem być w odpowiednich miejscach umieszczone z odpowiedniemi komentarzami. Wydawnictwo to, o ile by się to w stosownych warunkach uskutecznić dało, ozdobiłbym jakim obrazem przedstawiającym jeden bodaj z epizodów historyi omawianej sprawy z ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia, naprz. obrazem Eliasza przedstawiającym „Pratulin" na Podlasiu.

Powyższe słów kilka prosiłbym o umieszczenie w szacownem Jej piśmie.

Z szacunkiem

Leon Lisowski.

Bez maski.

Sprawa Ronikiera w mózgu dalekiego, obojętnego a więc bezstronnego widza, musi się przedstawiać w sposób następujący...

Były trzy zagadki; obecnie mamy ich cztery.

Pierwszą zbudowali mordercy, którzy mają przyzwyczajenie plątać i zacierać ślady; drugą — stworzyło samo życie, czyli tak zwany chłodny bieg wypadków, który o zachowywanie dowodów dla sądu zgoła nie dba; trzecią — przygotowało. . pierwiastkowe śledztwo, które kilka razy, nawet już po zakończeniu czynności sądowych, było poprawiane — bez skutku; a do tych trzech, sąd dołączył czwartą — swoją — w postaci wyroku...

Bo jest to wyrok i nie wyrok... Jest to „coś" pośredniego między słusznością a przypuszczeniem. . „Coś", co ma obowiązek uspokajać sumienia ludzkie i wbrew temu obowiązkowi, sumienie to — drażni...

O prawdzie tego wyroku możemy to samo tylko powiedzieć, co i o „zbrodni" Ronikiera: —Bóg to wiedzieć raczy!..

Sąd skazał go za zadanie śmiertelnych ran w przystępie gniewu i rozdrażnienia.

Tak mogło być...

Ale mogło być inaczej...

Żadnego decydującego ani *pro*, ani *contra* nie posiadamy.

I wogóle nic d e c y d u j ą c e g o proces Ronikiera nie przyniósł, nawet „moralne pewniki" rysują się przed nami w pogmatwaniu chaotycznem, nawet fakty zupełnie napozór jasne posiadały tu kameleonową własność gaszenia swoich blasków w chwili, gdy stawały się wartością użytkową...

Może zabijał z rozmysłem, a może nie zabijał wcale; może wie o szczegółach zbrodni, a może nawet tych szczegółów nie zna; posiada kwalifikacye moralne arcy podejrzane, ale przestrzeń między kwalifikacyami a czynem stoi przed nami — pusta...

Nie zdziwiłbym się, gdyby go zasądzono jako zbrodniarza, który mordował rozmyślnie; i nie zdziwiłbym się, gdyby otrzymał wyrok uniewinniający...

Oba te, wzajem wykluczające się poglądy mają w danym wypadku jednakie prawo do trwałych i niezłomnych podstaw w wewnętrznem przekonaniu sędziów...

Ale „rany śmiertelne", „gniew" i „rozdrażnienie" — tego w procesie nie było — są to naleciałości kompromisowe i tworzą zagadkę, którą motywy wyroku w ostatecznej formie może nam wyjaśnią...

Czarny Jegomość.

Walne zebranie polskiego T-wa miłośników sztuki.

W niedzielę d. 6 b. m. o g. 9 ej wieczór odbyło się w sali „Ogniwa" walne zebranie członków Towarzystwa, pod którego opieką istnieje teatr polski w Kijowie.

Zebranie zagaił prezes komitetu p. Antoni Czerwiński, zaznaczając, że takowe, jako zwołane w drugim terminie, jest ważne bez względu na ilość zebranych.

Na wniosek prezesa zaproszono na przewodniczącego p. Narzymskiego, na sekretarza p. Staniszewskiego.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego stało balotowanie nowych członków i w poczet takowych zaliczono pp. J. Douglasa, J. br. Miączyńskiego, D. Mierzwińskiego, Mogilnickiego i Woszczyńskiego.

Z kolei zatwierdzono bilans i sprawozdanie zarządu za rok ubiegły, a w końcu przystąpiono do obrania nowego zarządu, gdyż w myśl ustawy zarząd corocznie ustępuje.

P. A. Czerwiński oświadczył, że żadnego mandatu przyjąć na przyszłość nie może. Również podobne oświadczenie usłyszało zebranie od pp. Bojarskiego i Wilińskiego. Nieobecni członkowie zarządu zgłosili swe rezygnacye na piśmie. Rezygnujący jednak zastrzegali się, że bynajmniej ich usunięcie się nie jest jednoczesnem cofnięciem zasiłków i poparcia, jakie Towarzystwu udzielali. Po daremnych prośbach skierowanych do poszczególnych rezygnujących członków o pozostanie na stanowiskach, przystąpiono do wyborów. Z urny wyborczej wyszli do zarządu pp. Bojarski Kazimierz, Douglas Jan, J. br. Miączyński i Zieliński Stanisław.

Do komisyi rewizyjnej pp. Antoni Bukowiński i Walery Jozewski.

O godzinie dziesiątej posiedzenie zakończono.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 8 (21) Stanisława B. M. P. K. P.
Jutro 9 (22) Grzegorza.

Wschód słońca o godz. 4 m. 07.
Zachód słońca o godz. 7 m. 45.
Długość dnia godz. 15 m. 38

Kalendarzyk Historyczny.

21 maja n. st.

Roku 1674. Andrzej Trzebicki, biskup krakowski, ogłasza Jana Sobieskiego królem Polski i Litwy.

— **Następny numer „Dziennika Kijowskiego" z powodu przypadającej w dniu dzisiejszym uroczystości św. Stanisława ukaże się w czwartek d. 10-go (23) maja.**

— **Nabożeństwo za duszę ś. p. Bolesława Prusa.** We środę d. 9 maja o godzinie 10-ej rano w kościele św. Aleksandra odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Bolesława Prusa (Aleksandra Głowackiego), urządzone staraniem „Koła Literatów i Dziennikarzy Polskich w Kijowie" i Redakcyi naszego pisma.

— **Telegramy kondolencyjne.** Na wieść żałobną o zgonie Bolesława Prusa na ręce „Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie" przesłano z Kijowa pomiędzy innymi następujące telegramy:

„Głęboki hołd nieśmiertelnej pamięci Wielkiego Pisarza składa

„Koło literatów i dziennikarzy polskich w Kijowie."

„Do głębi przejęty bolesną stratą, jaką, poniósł naród polski, pracy ofiarnej, obywatelskiej zasłudze, sercu gorącemu i wielkiemu talentowi zmarłego hołd składa"

„Dziennik Kijowski."

„Ubolewając nad stratą, poniesioną przez naród polski, w głębokim smutku chylimy czoła przed trumną Bolesława Prusa, wielkiego pisarza, człowieka bez skazy, najgodniejszego Syna Ziemi naszej.

Wiecznotrwała cześć Jego pamięci!

Zecerzy „Dziennika Kijowskiego".

— **Z kroniki kościelnej.** Dzisiaj w dniu św. Stanisława Biskupa w kościele św. Aleksandra odbędzie się uroczyste nabożeństwo.

— **Stacya doświadczalna.** Wbrew doniesieniu jednego z dzienników miejscowych okazuje, się, iż sprawa założenia w Kijowie centralnej ziemskiej stacyi doświadczalnej bynajmniej nie poszła w odwłokę, lecz przeciwnie, komisya, złożona z przedstawicieli ziemstw kijowskiej i podolskiej gubernii oraz departamentu rolnictwa opracowała już nawet preliminarz wydatków na urządzenie stacyi na rok 1913

Preliminarz obliczony został w sumie 323,615 rb., z czego 115,577 rb. daje ziemstwo, a 208,038 rb. departament rolnictwa. Pieniądze te przeznaczone zostały na nabycie gruntu i wzniesienie potrzebnych budynków na polu doświadczalnem poza Kijowem, przy ogrodzie doświadczalnym w gubernii wołyńskiej oraz w samym Kijowie. Oprócz tego preliminarz przewiduje sumę 41,990 rb. na wydatki bieżące, pensye dla personelu stacyi doświadczalnej i inne wydatki organizacyjne.

— **Oryginalne polecenie.** W ostatnim numerze „Pocztowo-Telegraficznego Wiestnika" czytamy co następuje:

Naczelnik kijowskiego okręgu pocztowo-telegraficznego otrzymał od głównego zarządu poczt i telegrafów polecenie, aby zażądał od wszystkich redakcyi okazowych numerów gazet, dzienników i innych wydawnictw peryodycznych dla zapoznania się z niemi. W razie niewykonania tego żądaniania, wydawnictwo nie będzie przyjmowane dla rozsyłania pocztą.

— **Elektryczność na Demijówce.** Prezes zarządu ziemskiego powiatu kijowskiego zawiadomił prezydenta miasta, iż zarząd ziemski projektuje obecnie wprowadzić na Demijówce oświetlenie elektryczne.

— **Zniesienie ograniczeń.** Wskutek zniesienia przez rząd austryjacki zakazu dowożenia z Rosyi niektórych przedmiotów z miejscowości uznanych niegdyś za zagrożone pod względem cholery, takie rzeczy, jak ubranie produkty mleczne, warzywa i t. p. mogą być nadal wywożone do Austryi bez żadnego ograniczenia i bez wymaganych dotychczas zaświadczeń urzędów policyjno-sanitarnych.

— **Nowe towarzystwo.** Onegdaj odbyło się zebranie organizacyjne kijowskiej filii rosyjskiego towarzystwa hodowli kóz. Na prezesa obrano p. M. Szestakowa (prezesa poł. ros. syndykatu rolniczego i redaktora tygodnika „Choziajstwo").

— **Oświetlenie ogrodu Cesarskiego.** — Radny Dembicki zawiadomił prezydenta miasta, iż ogród Cesarski posiada obecnie ogółem 6 lamp elektrycznych, skoncentrowanych przy wejściu do „Château des Fleurs", cała zaś olbrzymia przestrzeń ogrodu pozostaje niczem nieoświetlona. W roku zeszłym na oświetlenie ogrodu asygnowano 216 rb., w bieżącym zaś zaledwie 41 rb. Radny Dembicki prosi o powiększenie tej sumy przynajmniej do rozmiarów zeszłorocznej.

— **Tyfus w Kijowie.** Gubernator kijowski zawiadomił prezydenta miasta, iż gubernialny zarząd lekarski w ostatnich czasach otrzymał wiadomości o zatrważającem rozszerzaniu się w mieście epidemii tyfusu powrotnego, przyczem dość znaczny procent zasłabnięć przypada na ludność nie mającą stałego miejsca zamieszkania. Wobec tego gubernator prosi o zawiadomienie go, jakie środki miasto przedsięwzięło dla walki z epidemią, czy posiada dostateczną ilość miejsc dla chorych w szpitalach oraz czy możliwe jest ścisłe izolowanie chorych do czasu zupełnego wyzdrowienia.

— **Echa zabójstwa w „Apollo".** Rodzina zabitego w „Apollo" pianisty Sztrejberga zawiadomiła sędziego śledczego, iż wytacza przeciwko pułk. Lilje powództwo cywilne o 24,000 rb. Dla udowodnienia słuszności powództwa rodzina zmarłego powołała się na 20 świadków, prosząc sędziego śledczego o ich zbadanie.

— **Zjazd współdzielczy.** Dziś o godz. 4 po poł. w lokalu filii banku państwa rozpoczną się obrady zjazdu przedstawicieli towarzystw drobnego kredytu, należących do związku kijowskiego. Obrady zjazdu potrwają dwa dni.

— **Kursy rolnicze.** Kijowskie towarzystwo agronomiczne ma zamiar w jesieni roku bieżącego urządzić kursy rolnictwa dla rolników Podola, Wołynia i Ukrainy oraz gubernii sąsiednich (czernihowskiej, połtawskiej, besarabskiej i in.). Zadaniem kursów będzie zapoznanie słuchaczów, posiadających już specyalne przygotowanie teoretyczne, z ekonomicznymi i historyczno-przyrodniczymi warunkami rolnictwa na Podolu, Wołyniu i Ukrainie na podstawie danych osiągniętych przez miejscowe instytucye doświadczalno-naukowe. Kursy trwać będą około 2 tygodni. Towarzystwo zwróciło się do departamentu rolnictwa z prośbą o udzielenie zapomogi na urządzenie kursów w sumie 2,500 rb.

— **Rewizya traktatu handlowego.** Do komisyi, utworzonej przy radzie zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu południa Rosyi w celu przejrzenia rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego z ramienia zarządu wszechrosyjskiego towarzystwa cukrowników został delegowany p. A. Gulew.

— **Z „Pogotowia".** W d. 12 ym maja o godz. 1-ej po południu w lokalu stacyi „Pogotowia" (Włodzimierska 33) odbędzie się powtórne doroczne zebranie członków T-wa „Pogotowia", które zgodnie z § 214 ustawy będzie ważne bez względu na ilość przybyłych członków. Na zebraniu tem oprócz kwestyi organizacyjnych rozpatrywany będzie wniosek gubernialnego zarządu ziemskiego o zamianie posesyi, należącej do T-wa, na posesyę należącą do ziemstwa gubernialnego przy ul. Rejtarskiej № 22, oraz kwestye ustanowienia dorocznego święta T-wa.

— **Zawieszenie w czynnościach.** Na ostatniem ogólnem zebraniu kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywano dyscyplinarną sprawę przeciwko pom. adw. przys. A. Sendarowskiemu, wdrożoną na skutek skarg kilku włościan na jego postępowanie.

Ogólne zebranie postanowiło zawiesić pom. adw. przys. Sendarowskiego w czynnościach adwokackich na przeciąg sześciu miesięcy.

— **Zatwierdzenie.** Gubernator kijowski zatwierdził radnego Falberga na stanowisku zarządzającego wydziałem budowlanym zarządu miejskiego.

— **Obserwatoryum astronomiczne.** Niedawno powstało w Kijowie towarzystwo p. n. „Kółko miłośników astronomii". Za zadanie „Kółko" postawiło sobie urządzenie obserwatoryum na górce św. Włodzimierza, gdzie miasto ofiarowało na ten cel bezpłatnie dwanaście kwadr. sąż. placu. Obecnie plan i odnośne kosztorysy, których opracowanie powierzono architektowi A. Kobielewowi, prawie już są gotowe i w tych dniach zostaną przedstawione do zatwierdzenia zarządowi miejskiemu.

Uznając swe przedsięwzięcie za nader ważne i pożyteczne dla m. Kijowa, „Kółko" nosi się z zamiarem zebrania niezbędnych środków zapomocą odwołania się do ofiarności publicznej. Urządzenie obserwatoryum ma kosztować około 10 tys. rb.

— **Wyjaśnienie.** Główny zarząd kolei żelaznych zawiadomił naczelnika kolei Południowo Zachodnich, iż niewykupione przez adresatów pomniki i płyty grobowe z wyobrażeniem krzyża lub wizerunków świętych nie mogą być wystawiane na licytacyę, lecz na równi z przedmiotami kultu religijnego powinny być oddawane do najbliższej świątyni.

— **Nowe oszustwo w banku moskiewskim.** Obecnie wykryte zostało nowe oszustwo, ofiarą którego również padła filia kijowska moskiewskiego banku kupieckiego, tym razem jednak na mniejszą sumę. Szczegóły sprawy tak się przedstawiają: W filii banku moskiewskiego miała specyalny rachunek bieżący właścicielka ziemska O. Dawydowowa.

Szajka aferzystów powzięła zamiar z tego skorzystać. Przed kilkoma miesiącami niejaki Gusiew złożył w Kijow filii banku zjednoczonego na *in casso* trzy weksle z podpisem O. Dawydowowej wydane Zarębie. Jeden z tych weksli na sumę 2,500 rb. wydany był na termin krótki, pozostałe dwa na dalszy. Pierwszy weksel był w czasie właściwym opłacony. Gdy zaś zbliżył się termin opłacenia weksli pozostałych—bank moskiewski otrzymał list O. Dawydowowej z poleceniem niezwłocznego opłacenia weksli w banku Zjednoczonym. List nie wzbudził żadnych wątpliwości, weksle zostały opłacone i Gusiew bez przeszkód zabrał pieniądze w sumie 10,000 rb.

Okazało się wszakże, że podpisy O. Dawydowowej i jej list zostały sfałszowane.

Stratę tę ponosi bank moskiewski. Nie ulega wątpliwości, że Gusiew i Kostecki, bohater oszustwa na 16,000 rb.—jedna i ta sama osoba, należąca do szajki aferzystów bankowych, która posiada widocznie znaczne kapitały, użytkowane w celu zbrodniczym.

Aresztowania uczestników szajki mają miejsce w dalszym ciągu.

— **Cementownia ziemska.** Onegdaj w Połtawie odbył się zjazd ziemski w sprawie budowy ziemskiej fabryki cementu. Do towarzystwa budowy przystąpiło pięć gubernialnych zarządów ziemskich: kijowskie, podolskie, wołyńskie, połtawskie i kurskie. Pozostałe ziemstwa bądź odmówiły udziału, bądź wypowiedziały się warunkowo, odkładając ostateczną decyzyę do chwili, gdy projekt stanie na realniejszym gruncie. Ziemstwa, które przystąpiły do towarzystwa, mają wypłacić ziemstwu połtawskiemu po 2 tysiące rubli na przeprowadzenie badań i wyszukania miejsca odpowiedniego dla fabryki. Na następnym zjeździe, któ-

ry odbędzie się w jesieni, ma być ostatecznie zdecydowana kwestya co do miejsca, opracowana ustawa towarzystwa oraz sposoby urzeczywistnienia projektu.

— **O skasowanie rynku.** Episkop humański Dymitr zwrócił się do gubernatora o usunięcie t. zw. „tołkuczki oraz dwóch piwiarni Rycherta w domach № 2 i 4 przy ulicy Konstantynowskiej z powodu zbyt bliskiego sąsiedztwa rynku i piwiarni z kijowsko-podolską szkołą duchowną.

— **Tramwaj do Puszczy Wodnej.** Prezes towarzystwa urządzenia Puszczy Wodnej zawiadomił prezydenta miasta, iż od czasu wprowadzenia nowego rozkładu jazdy tramwajów do Puszczy Wodnej, znacznie zmniejszona została szybkość wagonów, tak, że obecnie tramwaj z placu Aleksandrowskiego zamiast 50 minut idzie do Puszczy 1 godz. 30 min.; z placu zaś Ratusłowego zamiast 1 godziny—prawie 2 godziny. Tego rodzaju inowacya wprowadzona została na mocy uchwały rady miejskiej o zmniejszenie z powodu częstych wypadków szybkości tramwajów, kursujących pomiędzy miastem i Puszczą. Wobec znacznych niedogodności tak powolnej komunikacyi dla letników, prezes towarzystwa prosi o rozpatrzenie w radzie miejskiej sprawy zmiany rozkładu jazdy tramwajów.

— **Zimowy rozkład jazdy.** Główny zarząd kolei żelaznych zawiadomił naczelnika kolei Połud.-Zach., iż w pierwszych dniach czerwca odbędzie się w Petersburgu zjazd przedstawicieli kolei żelaznych w celu rozpatrzenia kwestyi połączeń kolejowych dla zimowego rozkładu jazdy pociągów na sezon 1912 — 13 roku. Na zjeździe rozpatrzone będą doniesienia w sprawie niedogodności obecnego rozkładu jazdy, które mogą być komunikowane zarządowi kolei przez osoby prywatne i instytucye do dn. 20 maja r. b.

— ARESZTOWANIE AFERZYSTY. Przed paru dniami w ręce kijowskiej policyi śledczej wpadł niejaki Andrzej Czokol, który przed kilku miesiącami zbiegł z Charkowa z 16,000 pieniędzy rządowych. W Charkowie Cz. należał do jednego z miejscowych artelów giełdowych i służył jako poborca monopolowy. Przedtem był on pomocnikiem maszynisty na jednej z kolei żelaznych w pobliżu Połtawy, gdzie się ożenił z córką miejscowego właściciela domu Wasiljewa. Objąwszy miejsce poborcy monopolowego, Cz. z początku spełniał sumiennie swoje obowiązki, dopiero we wrześniu roku ubiegłego zbiegł nagle z Charkowa, unosząc ze sobą znaczną sumę pieniędzy rządowych. W ciągu pół roku Czokol ciągle zmieniał miejsce swego pobytu, wreszcie osiedlił się w Kijowie, gdzie został wyśledzony przez policyę śledczą i aresztowany. W Kijowie Cz. mieszkał za paszportem S. Trofimenki; okazało się, iż jest to jego prawdziwe nazwisko i że przedtem używał on cudzego paszportu i nazwiska. Trofimenko przyznał się do zdefraudowania pieniędzy skarbowych i oświadczył, że przegrał je w totalizatora w Moskwie. Przy nim znaleziono tylko 69 rb. i kwit na zastawione w banku bilety na 400—500 rb.

— ZUCHWAŁA KRADZIEŻ. Wczoraj w nocy dopuszczono się zuchwałej kradzieży w browarze T-wa południowo rosyjskiego (przy ul. Żylańskiej № 47). Nieznani złoczyńcy zapomocą dobranego klucza wtargnęli do biura fabrycznego i zabrawszy stamtąd dużą kasę ogniotrwałą, wynieśli ją do tylnej części posesyi; tam rozbili ją i skradłszy z niej wszystkie pieniądze, około 1,000 rb., ulotnili się, nie zauważeni przez nikogo. Kradzież zauważono nazajutrz rano.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Niedawno na Sołomence (w domu № 8 przy 3-ej linii) zamieszkała L. Tarasowa, która podała się za krawcowa i zaczęła przyjmować robotę. Gdy już miała dosyć zamówień, Tarasowa znikła bez śladu, unosząc ze sobą materyały swoich klientek. Okazało się wtedy, iż T. jest zawodową złodziejką i że kradzione materyały sprzedała na „tołkuczce" padolskiej. Złodziejkę odszukano i aresztowano.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy nieznani złodzieje wybili szyby w sklepie gastronomicznym Litoszenki przy ul. Puszkińskiej № 43 i skradli znajdujące się w oknie wystawowem wino.

Na Łukjanówce naprzeciwko przytułków dehtiarowskich skradziono przewodniki elektryczne. Złodziei zauważyli stróże nocni, mimo to zdołali oni umknąć, pozostawiając drabiny.

W soborze Sofijowskim skradziono Łopatence portmonetkę z pieniędzmi. Złodzieja Oniszczenkę aresztowano.

W domu № 7 przy ul. Kolejowej skradziono Andrejczikowi odzież.

— ROZBÓJ. Onegdaj do mieszkania Idyczewa na polu Sapernem wtargnęło z ulicy dwóch zawodowych złodziei: W. Stromiło i A. Kononienko. Pierwszy z nich był uzbrojony w szablę, drugi w dłóto. Złodzieje usiłowali ograbić Idyczewa, ale ten stawił im energiczny opór i zmusił ich do opuszczenia mieszkania. Podczas starcia Kononienko ranił Idyczewa dłótem w szyję.

— POŻARY. Onegdaj w jednem z mieszkań przy ul. W. Dorohożyckiej № 51 od silnie rozpalonego pieca zapalił się sufit. Ogień został stłumiony przez ochotniczą straż ogniową. Straty wynoszą 500 rb.

Przy ul. Andrzejowskiej № 12 wynikł onegdaj pożar w piekarni Pawłowa. Ogień stłumiono prędko.

— ZA BEZPRAWNĄ SPRZEDAŻ WÓDKI aresztowano wczoraj na ul. Funduklejowskiej Jakimczuka.

— NAPADY. Onegdaj wieczorem na ulicy Basejnej czterech bandytów napadło na A. Gorbaczewa i zrabowało mu portmonetkę z pieniędzmi. Trzej napastnicy zostali później ujęci.

Na ul. Żylańskiej J. Tukałow napadł na A. Ditentkę i ranił go nożem w bok. Chuligana aresztowano. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 14 przy ul. M. Wasylkowskiej po kłótni z rodziną usiłowała odebrać sobie życie S. Z. Pogotowie ją uratowało.

— PRZEZ OMYŁKĘ. W domu № 7 przy ul. Lwowskiej N. D., żona oficera, przez omyłkę napiła się lekarstwa dla uzytku zewnętrznego. Pogotowie udzieliło jej pomocy.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W posesyi № 35 przy zaułku Dehtiarowskim upadła brama, uderzając 7 letniego Taranowa, który uległ złamaniu stopy lewej nogi.

— W SPRAWIE SPRZENIEWIERZENIA W BANKU DYSKONTOWYM. Jesienią ubiegłego roku donosiliśmy o sprzeniewierzeniu 38,000 rb., którego dopuścił się w filii kijowskiej Petersburskiego Banku Dyskontowego inkasent Silin.

Za pieniądze zdefraudowane Silin nabył sadybę przy ul. Mitrofanowskiej № 30 i rozpoczął tam budowę domu. Budowę tę Silin polecił przedsiębiorcy J. Pontewowi, który otrzymał od Silina pieniądze w listach zastawnych, należących do banku.

Silin po wykryciu sprzeniewierzenia został aresztowany. Obecnie sędzia śledczy, zbadawszy wczoraj Pontewa, aresztował go jako wspólnika przestępstwa Silina do czasu złożenia kaucyi 25,000 rb.

— SAMOBÓJSTWO STUDENTA. W meblówkach w domu № 77 przy Bulwarze Bibikowskim powiesił się student uniwersytetu A. Tretjaczenko. Według wszelkiego prawdopodobieństwa do tak rozpaczliwego kroku zniewolił T. niedostatek.

— ZAGADKOWA ZBRODNIA. Wczoraj na Dnieprze w pobliżu Jacht-klubu znaleziono trup mężczyzny w średnim wieku, ubranego w paltot. Trup znajduje się w stanie rozkładu. Głowa i twarz okryte są ranami, nogi związane sznurem. Przypuszczają, że trupa prąd rzeki przyniósł z miejscowości dalszych.

Z SĄDÓW.

Sprawa Iziumowa.

Jak donosiliśmy w swoim czasie, b. wicedyrektor kijowskiego towarzystwa wzajemnego kredytu Hilaryon Iziumow pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem przywłaszczenia sobie kaucyi zarządzającego jego majątkiem p. Szołomickiego, w sumie 10 tys. rb. Następnie wdrożono przeciwko niemu śledztwo w sprawie podstępnego wyłudzenia od niejakiej Eugenii Golikowej 15 tys. rb.

Przed kilku dniami badała Iziumowa komisya sądowo lekarska, która postanowiła oddać go pod 2-miesięczną obserwacyę w szpitalu Kirylowskim w celu zbadania stanu władz umysłowych.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 7 (20) maja 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	7,2	15,8	11,5
Barometr przy O w mm.	741,7	743,4	745,5
Stop. wilgotności w proc	74	42	66
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	PółZ,	PółZ,	O
Chmur. wedł. 10 st. sys.	4	2	4
Ilość opadów w mm	0,7	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp powietrza w ciągu doby	17,1
Najniższa	6,1
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	11,5
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	15,7

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na półn. zachodzie, w centrum i na połud. zachodzie Rosyi europejskiej, temperatura niższa od normy w większej części pasa zachodniego Rosyi europejskiej, wyższa od normy —we wschodniej jej części.

Pogoda spodziewana na d. 8 maja: ciepło we wschodniej połowie Rosyi europejskiej, umiarkowane ciepło w zachodniej. Opady możliwe są wzdłuż górnej Wołgi i miejscami w pasie północnym Rosyi europejskiej.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. T. Kemecka-Isajewa, art.; Michał Kuzniecow-Władimirow, art.; Włodzimierz Przewaliński, ob., z zagranicy; Jerzy Mogilnicki, ob., z gub. wołyńskiej; E. Sawostjanowa, ob., z gub. podolskiej; Olgierd, ob., z pow. rogaczewskiego; A. Zukowska; B. Knatz, adw. przys.; Helena Kozakowska, ob., z pow. humańskiego; Gotlieb Eksztein z zagranicy; Piotr Potocki, ob., z powiatu skwirskiego; Włodzimierz Chitrow; Andrzej Przewaliński, por.; S. bar. v. Korf, pułk.; O. Burzański, kup., z Kurska; Jan Benkendorf, sekr. posel., z Berlina; Michał Starodubcew; Julia Bierdnikowa; Marya Zakrewska; Dymitr Skugar-Skwarski, adw. przys., z Czernihowa.

Grand-Hôtel: pp. Nadzieja Wołodkowicz; Aleksander Popow; Jan Szmidt; K. Aleksiejew, admir.; Mikołaj Skrydłow, wice-admir.; M. Gincburg, rz. r. st.

Hotel François: pp. Mieczysław Kobylański, ob.; Marya Zalutyńska ze Stawiszcz; Szymon Retuński, ob.; Mikołaj Bołotow, ob.; Stefan hr. Ledóchowski, ob., z zagranicy; Józef Wodzyński z Warszawy; Stanisław Górski; Paweł Kozicki; Assad Kassis; Włodzimierz Perkow; Władysław Ruszczycki z Białej Cerkwi; Erazm Filipowicz z Kamieńca; Wiktor Filarski; Mikołaj Szczełkanowcew; Piotr Kołomojcew; Aleksander Taczański; Paweł Łagutenko; Szymon Retuński; Piotr Raszewski z Petersburga; W. Miszogło; Teodor Bachin; Nina Żerebkowa; Lubomir Iwaniszewicz; Floryan Makarewicz; Aleksander Nowikow; Katarzyna Newen; Jan Ostankiewicz z Symonowa; Marya Rymaszewska z Wilna; Piotr Sylwestrowicz; Paweł Tatarczewski z Ekaterynosławia; Konstanty Tewtułł; W. Nikolski; K. Prokossa.

Hotel Ermitage: pp. Włodzimierz Kryżycki; Eugeniusz Kurowski, lek., z Orszy; Aleksander Bezkrownyj, pułkow.; Olga Bryskman; Franciszek Kruszyński; Jan Wachnowski z pow. olgopolskiego; Aniela Wachnowska; Józef Strychażewski, dyrektor cukr.; Aleksandra Kalinina; Mikołaj Picker, dyr cukr.; Aleksander Taratin, adw. przys.; Włodzimierz Służinski, sędzia pok.; Włodzimierz Lewitski, dyr. banku.

Hotel Hładyniuka: pp. I. Silman, dyr. cukr.; Marya Kuzmina; Natalia Politkowska; B. Kuzmin; Zofia Kułakowa; Katarzyna Kamińska; Mikołaj Protopopow; R. Granzincew, inż.; Włodzimierz Połozow; Teodor Kozłowski.

Hotel Francuski: pp. Szymon Ciechanowicz, ob., z Moskwy; Mikołaj Czeczelew, pułk.; Karol Jordan, fabr., z Fastowa; Włodzimierz Wasilewski z Czernihowa.

Hotel Universal: pp. Aleksander Kuczyński z Babina; Feliks Próchnicki z Warszawy; Mikołaj Chlebnikow; Wiara Iwanowa; Emilia Lenkiewicz z Mozyrza; W. Goldenberg.

Hotel Rosya: pp. Anna Rybicka; Stefan Czarnowski z Rzyszczowa; Janina Czarnowska; Jan Kisłowski z gub. mohylowskiej; Anna Kisłowska; Zofia Głuzdowska; Emilia Bielewicz; Marcin Brabec; Jan Riedenko; Wacław Podlewski; Wacław Nebelski; Aleksander Kowalski; Anna Kowalska; Anastazya Wolska; Marya Kowalska; Aleksy Serebrjakow; Kamil Czarnecki ze Staw.; Adam Krynicki z Humania; Jan Rudenko; A. Iwanow, fabr.

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kij." złożyli:

Na T-wo pom. stud. pol. uniwersytetu kijow.: Dom Handlowy Huszczo, Łoziński i S-ka w rocznicę zgonu ś. p. Władysława Huszczo 25 rb.

Na szpital rz.-katolicki: p. E. Rakowska, pamięci syna Stanisława 5 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Wojna włosko-turecka.

Konstantynopol (AP). Włosi na wyspie Rodos wprowadzili swą administracyę i żądają płacenia podatków i opłat celnych według praw włoskich. Aresztowali oni wszystkich członków komitetu „Jedność i Postęp".

Konstantynopol (AP). Załoga wyspy Rodos kapitulowała z honorami wojskowymi. Wskutek bombardowania Mermerisu, na brzegu azyatyckim zburzone zostały koszary.

Konstantynopol (AP). Widziano statki włoskie na wodach chioskich.

Ruch albański.

Konstantynopol (AP). Jako przywódców ruchu albańskiego wymieniają: Isse Boletinaca, Mahmuda-Chaima Hassana i Jachija. Wszyscy oni znajdują się w Djakowie.

Stan zdrowia ministra.

Konstantynopol (AP). Minister wojny Mahmud-Szefket, który spadł z konia, czuje się zupełnie dobrze.

Otwarcie Dardanelów.

Konstantynopol (AP). W sobotę i w niedzielę statki handlowe przepływały pomyślnie Dardanele.

Echa zamknięcia Dardanelów.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych bada obecnie kwestyę, o ile powództwa cywilne do Turcyi o wynagrodzenie strat, poniesionych przez handel rosyjski z powodu zamknięcia Dardanelów, mają widoki powodzenia. W tym celu prowadzone są rokowania z mocarstwami.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." donosi, że Turcya odrzuca żądania Rosyi wynagrodzenia strat handlu rosyjskiego, spowodowanych zamknięciem cieśnin.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). Z Konstantynopola donoszą o nowych uporczywych pogłoskach, jakoby flota czarnomorska w ubiegłym tygodniu dwukrotnie ukazywała się w pobliżu Bosforu.

Sprawy marokańskie.

Paryż (AP). Do agencyi Havasa donoszą z Oranu, że gazeta wieczorna przytacza pogłoski, jakoby w dniu 1-go maja w nocy 14,000 marokańczyków dokonało napadu na Meradę i że potyczka trwała dwie godziny i zakończyła się obustronnemi stratami. W Paryżu potwierdzenia tej pogłoski niema.

Kontrabanda wojenna.

Nowy Orlean (AP). Władze amerykańskie przyaresztowały płynący pod flagą angielską parostatek „Santone", podejrzewany o przewożenie broni i amunicyi dla Meksyku. Na statku znaleziono 110 tys. naboi.

Z Persyi.

Tabris (AP). Dn. 7-go maja strzelano do patrolu rosyjskiego, usiłującego ująć uzbrojonego persa. Aresztowano dwie osoby, w tej liczbie strzelającego. Był to, jak się okazało, pijany policyant. Winowajcy ukarani zostali przez generał-gubernatora.

Tabris (AP). Modżelal-us-Saltaneh przesłał z Seneudża do Tabrisu prośbę o wysłanie jaknajwiększej ilości naboi. Szudża-ud-Daouleh zakazał wysyłać takowe.

Petersburg (Wł.). Z Teheranu donoszą, że Efrem pobił na głowę Salar-ud-Douleha. Efrem poległ.

Dymisya arcyksięcia.

Wiedeń (Wł.). Arcyksiążę Franciszek Salwator podał się do dymisyi wobec tego, że podczas manewrów, dowodząc dywizyą, dopuścił się licznych błędów, które spowodowały porażkę dywizyi, przyczem sam arcyksiążę dostał się do niewoli.

Odwołanie Louisa.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia" pisze, że ambasador francuski Louis niebawem zostanie z Petersburga odwołany.

Choroba Dubasowa.

Petersburg (Wł.). W wagonie specyalnym przywieziono z Jałty ciężko chorego admirała Dubasowa.

Sprawa Małeckiej.

Petersburg (Wł.). „Świet" dowodzi, że Katty Małecka jest poddaną rosyjską, oburzając się, że Anglia traktuje sąd rosyjski w sposób poniżający. Postępowanie Anglii jest beztaktowne, niemiłe i obrażające.

Z komisyi interpelacyjnej.

Petersburg (Wł.). Komisya interpelacyjna Dumy Państwowej w referacie swym w sprawie konfiskowania przez cenzurę pism prenumerowanych przez Dumę—nazywa postępowanie cenzury jawnem pogwałceniem ustawy.

Nad Leną.

Petersburg (Wł.). Departament górniczy polecił inżynierowi Tulczyńskiemu wpłynąć na robotników, aby wobec misyi Manuchina powrócili do pracy. Tulczyński zebrał robotników i namawiał ich do zaniechania dalszego strajku, jednakże robotnicy stanowczo odmówili rozpocząć pracę.

Mitinskij i juriskonsult ministerstwa handlu Tiagelski powołani zostaną do komisyi Manuchina.

Samobójstwo marynarza.

Petersburg (Wł.). W więzieniu tak zwanym „Kresty" odebrał sobie życie marynarz floty baltyckiej Własiuk, aresztowany w grudniu r. z. za należenie do socyalistów-rewolucyonistów.

Curiosum sądowe.

Petersburg (Wł.). W petersburskim zjeździe sędziów pokoju miał miejsce niesłychany wypadek: sąd w ciągu jednego dnia dwa razy rozważał jedną i tę samą sprawę, przyczem ferował wyroki całkiem rozbieżne. O god. 2 po poł. powódca zjawił się z pozwem i sąd po rozważeniu sprawy powództwo uwzględnił. Pozwany stawił się natomiast o godzinę później i wówczas sąd ponownie rozpoznawszy sprawę powództwo uchylił.

Różne.

Tyren (AP). Spuszczono pierwszy torpedowiec pojemności 81 tonn, wybudowany w dokach port-arturskich.

Petersburg (Wł.). Naczelnik miasta Moskwy Dżunkowskij zostanie mianowany na wyższe stanowisko.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 7 maja.

Przewodniczy *Rodzianko*.

Na porządku dziennym debaty nad preliminarzem zarządu więziennego.

Antonow zwraca uwagę na niedostateczną liczbę więzień. Szczególnie pod tym względem upośledzona jest „Katorga". Z liczby 30,000 więźniów, skazanych na ciężkie roboty, tylko 7 tysięcy mieści się w więzieniach odpowiednich. Mówca wyraża życzenie zniesienia „Katorgi" nerczyńskiej, zaniechania deportacyi więźniów z Rosyi europejskiej do więzień syberyjskich.

Kuzniecow, cytując odpowiednie dokumenty, podkreśla smutny stan rzeczy panujący w więzieniach: tobolskiem, orłowskiem, tyfliskiem i kijowskiem, gdzie więźniowie są narażani na przeróżne szykany. Mówca protestuje w obliczu kraju przeciwko krzywdom, doznawanym przez więźniów.

Naczelnik głównego zarządu więzień Chrulew uprasza Dumę o wyasygnowanie kredytów w całości i w odpowiedzi Bobiańskiemu zaznacza, że stan więzień, przedstawiony przez tego posła nie jest zgodny z rzeczywistością, gdyż specyaliści—o więzieniach rosyjskich wydali sąd pochlebny.

Po replice *Bobiańskiego przewodniczący* proponuje wysłuchać stojąc następujący telegram Najjaśniejszego Pana:

„Proszę wyrazić posłom do Dumy Państwowej Moją szczerą wdzięczność za powinszowanie". *„Mikołaj"*.

Po mowach *Sołtuza, Wołkowa 2, Kuzniecowa i Wołodimirowa* preliminarz wydziału więzień uchwalono.

Dmitriukow referuje preliminarz głównego zarządu stadnin państwowych, obliczony w sumie 2,202,879 rb.

W sprawie tego preliminarza przemawiają: *Kriwcow, Safonow* i *Lutz*. Preliminarz uchwalono.

Guczkow referuje preliminarz głównego zarządu artyleryi, motywując szczegółowo życzenia komisyi co do bezzwłocznej budowy w Odesie szkoły artelerzystów fortecznych i rychlejszego zdecydowania sprawy otwarcia w Kijowie szkoły artylerzystów polowych i wprowadzenia całego szeregu ulepszeń technicznych w artyleryi rosyjskiej. Mówca zwraca uwagę na bierne zachowywanie się wydziału artyleryi wobec rażących wprost braków w dziedzinie zaopatrzenia armii w ładunki. Nie oskarżając nikogo, mówca stwierdza, że w ciągu pięcioletniej pracy parlamentarnej przekonał się, iż wydział artyleryi jest instytucyą od podstaw zdezorganizowana. Panuje tam niesłychaną rutyna. Biurowość wydziału—to prawdziwy labirynt. Na odesłanie obstalunku ministerstwa marynarki odnośnemu zakładowi, kierowanemu przez wydział potrzeba najmniej sześciu miesięcy... (Ruch ogólny i śmiech wstrzymywany).

Rutyna ta, porządki biurokratyczne bezwątpienia odegrają rolę właściwą w czasie najbliższej wojny. Komisya zwraca się do was, panowie, abyście interwencyą swą położyli kres rozpaczliwemu stanowi artyleryi, gdyż artylerya ta grozi niebezpieczeństwem dla obrony państwowej. Komisya, uznając, że widocznie reorganizacya wydziału artyleryi jest ponad siły jego kierowników—zwraca się do zjednoczonego rządu mówiąc: „Znajdujemy, że, świętym obowiązkiem rady ministrów i szczególnie ministra wojny jest niezwłoczne zarządzenie środków, celem usunięcia podobnych braków".

Wiecie, panowie, że ja i moi najbliżsi przyjaciele nie należymy do liczby tych, którzy chętnie występują z krzykliwemi oświadczeniami. (Ogólna aprobata Dumy). Nam zarzucono, być może słusznie, że staramy się posługiwać środkami domowymi. Jeśli teraz używamy innego środka—stało się to, wierzajcie mi, dlatego, że kielich się przepełnił.

Niemasz innej rady, jak okrzyk oburzenia, i głos protestu. (Oklaski na wszystkich ławach.

Pomocnik ministra wojny Wernander oświadcza, że wstąpił na mównicę po pierwsze aby przedstawić się Dumie, po drugie, ażeby wyjaśnić, iż w ciągu kilku godzin, któremi rozporządzał, nie miał możności zapoznać się gruntownie z pracami komisyi obrony państwowej i wydziałów ministerstwa — dlatego też odpowiadać Dumie zamiast niego będą: naczelnicy kancelaryi i wydziałów ministerstwa. (Głosy z lewicy: „Gdzie jest minister wojny?" Głosy z prawicy: „Powiedzcie, że to ich nie dotyczy!")

Rozanow oświadcza, iż po mowie Guczkowa jest wzburzony i trudno mu mówić. Mówca zwraca uwagę, że komisya budżetowa niejednokrotnie podniosła kwestyę nieporządków w ministerstwie wojny, lecz prawica i centrum zawsze stały na przeszkodzie załatwienia tej sprawy, więc winni są i oni.

Naczelnik kancelaryi ministra wojny podaje krótki zarys działalności ministerstwa wojny w ciągu ostatnich lat pięciu. Reforma zarządu centralnego nie jest jeszcze ukończona. Obecnie na porządku dziennym reforma głównego zarządu artyleryi.

Następnie ministerstwo pracowało nad reorganizacyą samej armii. Wszystko, o czem mówił obecnie Guczkow, ministerstwo wzięło już pod uwagę. Lecz ministerstwo przezwyciężać musi różne trudności, przeżywało ono nader ciężkie lata, dziś kryzys już minął. Ministerstwo wie, że należy jeszcze uczynić wiele, lecz śmiało kroczy ku jasnej przyszłości i nawet w zarzutach, skierowanym przeciwko sobie, czerpie moc twórczą, albowiem odczuwa, że armia stała się ukochanem dzieckiem narodu.

Markow 2 oświadcza, że ze smutkiem podzielić musi opinię Guczkowa, żałuje tylko, iż życzenie komisyi obrony państwowej wyrażone zostały niedość jaskrawo. Mówca oskarża ministerstwo wojny o brak odwagi cywilnej—należało bardziej dbać o kredyty na cele wojskowe.

Milukow twierdzi, że centrum Dumy, które starannie ukrywało działalność komisyi obrony państwowej jest odpowiedzialne za nieład panujący w ministerstwie wojny.

Lerche mówi, że nie czas załatwiać porachunki partyjne, gdy państwo znajduje się w niebezpieczeństwie. Mówiąc o preliminarzu trudno zachować spokój, gdyż mimowoli nasuwają się wspomnienia o wojnie japońskiej.

GIEŁDA ZBOZOWA.

(Telegram specyalny)

Tietiusze.—Żyto 1 rb. 10—1 rb. 15 kop., owies 70—80 kop.

Samara.—Usposobienie małoczynne, tranzakcyi niema.

Jelec.—Usposobienie słabnie. Pszenica 1 rb. 35 kop., żyto 1 rb. 27 kop., owies 94 kop., jęczmień 88 kop.

Rybińsk.—Usposobienie bardzo małoczynne. Pszenica 14 rb. 25 kop., żyto 14 rb. 50 kop., żyto 10 rb.—10 rb. 20 kop., owies 6 rb. 10—6 rb. 20 k., jęczmień 5 rb. 70—5 rb. 85 kop., mąka 1-szy gatunek 13 rb. 50—13 rb. 75 kop.

Odesa.—Usposobienie nieokreślone. Pszenica 1 rb. 25 kop., żyto 1 rb., owies 80 kop. Pozostałe zboże bez zmian.

Berlin.—Pszenica na bliższy termin 229½ mar., na dalszy termin 224 mar.; żyto na bliższy termin 197½ mar., na dalszy 196⅛ mar.

Z ostatniej chwili.

Zgon Bolesława Prusa.

Warszawa (Wł.). Wszystkie dzienniki warszawskie zamieściły szpaltowe artykuły, poświęcone pamięci Bolesława Prusa, ocenie Jego zasług pisarskich i obywatelskich, ubolewające nad ogromem straty. Niektóre pisma wyszły w czarnych obwódkach.

Warszawa (Wł.). Do „Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich" w Warszawie i redakcyi „Kuryera Warszawskiego" napływają setki depesz kondolencyjnych z trzech dzielnic i kolonii polskich za granicą.

Warszawa (Wł.). Zapowiedziany jest udział w pogrzebie wielu delegacyi. Pogrzeb będzie wspaniałą manifestacyą hołdu wielkiemu pisarzowi. Zapowiedziano mowy dodatkowe: dr. Kośniskiego, przedstawieciela Towarzystwa hygieny imienia B. Prusa, które ofiarowało 3,000 rb. na założenie w Warszawie pierwszych kąpieli ludowych i J. Święcickiego, który wystąpi w imieniu Warszawskiego Towarzystwa Naukowego.

Warszawa (Wł.). Depesze kondolencyjne nadesłały: Akademia umiejętności, uniwersytety Jagielloński i lwowski, oraz rady miejskie Krakowa i Lwowa.

Warszawa (Wł.). W pogrzebie wezmą udział wszystkie warszawskie szkoły polskie.

Z pośród mnóstwa wieńców wyróżnia się piękny wieniec od ludu Rusi Chełmskiej.

Warszawa (Wł.). Rzeźbiarz Makowski zdjął maskę pośmiertną.

Warszawa (Wł.). Testament jeszcze nie otwarty, wiadomo wszakże, że zabezpieczona została dożywociem żona Prusa Oktawia z Trębińskich, legowane są również sumy wychowankowi Janowi Bohuszowi i na cele kształcenia synów chłopskich: katolików i ewangelików.

Warszawa (Wł.). Henryk Sienkiewicz przesłał redakcyi „Kuryera Warszawskiego" rubli 100 na szkołę imienia Prusa.

Ofiary składane są: w Warszawie na fundusz dla kształcenia dzieci literatów i dziennikarzy. Za Kordonem: na szkołę-ochronę imienia Prusa przy T-wie hygieny praktycznej.

Warszawa (Wł.). Depesze kondolencyjne nadesłane z Kijowa zamieściły wszystkie dzienniki warszawskie.

Choroba arcybiskupa Popiela.

Warszawa (Wł.) Stan zdrowia arcybiskupa Wincentego Popiela pogorszył się znacznie i budzi poważne obawy.

Zgon Maryana Winklera.

Warszawa (Wł.) Zmarł w Warszawie w domu dla obłąkanych w 51 roku życia świetny artysta dramatyczny Maryan Winkler, ex-reżyser teatru łódzkiego i farsy warszawskiej.

Zgon Edwarda Strasburgera.

Bonn (Wł.) Zmarł tu znakomity przyrodnik, warszawianin ex-docent Szkoły Głównej profesor uniwersytetu w Bonn, Edward Strasburger, w wieku lat 68.

Wojna włosko-turecka.

Wenecya (Wł.). Przygotowywana jest nowa wyprawa na morze Egejskie. Część korpusu znajduje się już na okrętach. Cel wyprawy zajęcie wysp: Chiosu, Samosu, Mityleny i Lemnosu.

Konstantynopol (Wł.). Na posiedzeniu Porty omawiano kwestyę wydalenia z Turcyi wszystkich włochów. Decyzya zapadnie dziś.

Katastrofy.

Świdnica (Wł.). Runął most drewniany, przez który szedł orszak pogrzebowy; 50 osób wpadło do strumienia, odniósłszy przytem lekkie rany.

Salisburg (Wł.). Na lotnisku porucznik Ashton, usiłując wznieść się na aeroplanie najechał na tłum widzów i żołnierzy. Jeden z widzów zabity, kilku rannych.

Bezrobocie.

Londyn (Wł.). Wybuchło nowe bezrobocie w dokach. Strajkuje 6,000 robotników.

Odwołanie Izwolskiego.

Petersburg (Wł.). Krążą uporczywe pogłoski, że ambasador rosyjski w Paryżu Izwolskij zostanie przeniesiony na identyczne stanowisko w innem mieście. Według tej wersyi Izwolskij miał odbyć naradę z Poincarém, przyczem jednomyślnie zdecydowano, że odwołanie Louisa jest nieodzowne.

Październikowcy a Suchomlinow.

Petersburg (Wł.). Lerche zaprzecza pogłoskom, jakoby październikowcy mają zamiar rozpocząć nową kampanię przeciwko Suchomlinowowi. Frakcya wystąpi natomiast z ostrą krytyką ministerstwa wojny.

Wezwanie Fenenki.

Petersburg (Wł.) W związku z nowemi rewelacyami Brazula w sprawie morderstwa Juszczyńskiego, Szczegłowitow wezwał do siebie sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Fenenkę.

Kłopoty synodu.

Petersburg (Wł.). Gubernator włodzimierski doniósł telegraficznie Kokowcewowi o udaremnionej ucieczce Heliodora.

Petersburg (Wł.). W związku z wiadomością, że Heliodor, chcąc powrócić do Carycyna, przygotowuje się do ucieczki z klasztoru, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie synodu. Uchwały trzymane są w tajemnicy. Krążą pogłoski, że synod zastosuje względem Heliodora bardziej stanowcze środki.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).

6)

Fr. L. HOVORKA.

Franciszek Palacky.

(Odczyt wygłoszony w Kijowie w d. 21 kwietnia).

(Dokończenie).

Szczerym przyjacielem politycznym Palacky'ego był ks. Jerzy Lubomirski, który na słowiańskim zjeździe w Pradze w r. 1848 nawiązał z Palacky'm ścisłe węzły przyjaźni.

Jak wiadomo, d. 2 czerwca 1848 roku w Pradze został otwarty słowiański kongres, na który jako przedstawiciele Polski przybyli: Jerzy Lubomirski, K. Libelt, M Krasiński, A. Walewski, L. Łukaszewicz z Galicyi, R. Berwiński, J. Moraczewski z Poznania, W. Cybulski z Berlina i inni. Przewodniczącym zjazdu został obrany Palacky, a we wstępnem przemówieniu zaznaczył, że wolność i poczucie braterskiej miłości spoiło na zjeździe słowian, a połączeni takimi węzłami mają za zadanie przypomnieć wzburzonemu podówczas światu o „prostej, lecz wiecznej prawdzie: nie czyń drugiemu tego, co tobie nie miłe“ — o owem Boskiem źródle wszego prawa i sprawiedliwości i wskazać, „jak należy rozumieć i chronić równość narodów“.

Zastępcą przewodniczącego był obrany ks. Lubomirski, będąc jednocześnie przewodniczącym sekcyi polsko-rusińskiej. Przejęty w myśl poglądów Palacky'ego wiarą w powagę przyszłości Słowian, Lubomirski hołdował szczerym zasadom humanitarności i wolności, co wskazał Palacky w swej wstępnej przemowie i zaznaczał taktykę, jaka Słowianom najwięcej odpowiadałaby.

„My Słowianie — twierdził — przez wrodzony nam charakter chcemy uniknąć wszelkich walk, z których korzystają tylko despoci, chcący podbić osłabione narody, lecz spokoju nie chcemy okupić wolnością“.

Zjazd, którego początek tak wiele rokował, został zerwany wybuchem rewolucyi w dzień św. Ducha. Palacky i Lubomirski pozostawali nadal w szczerych przyjacielskich stosunkach, a ks. Lubomirski był odtąd stałym przyjacielem narodu czeskiego, co dowiódł chcąc tem, że syna swego Andrzeja wysłał na wychowanie do Czech, który po ojcu odziedziczył miłość ku naszemu narodowi i obecnie stąpa w jego ślady.

Celem wszystkich dążeń politycznych Palacky'ego było, aby naród czeski zachował swą narodowość, aby sam stanowił o swych losach. Już od lat młodzieńczych skierował wszystkie wysilki ku temu, aby wyrobić w swoim narodzie dokładniejszą świadomość wszystkiego, czego wymaga duchowy i moralny jego rozwój. Pragnął, aby jego naród był moralny i wykształcony, aby tą drogą się kierował. W poczuciu narodowościowem widział główny środek przeciwko zachłannemu egoizmowi, prawdziwą matkę patryotyzmu i bojnych cnót obywatelskich... „Nie należy okłamywać się: Naród bez świadomości narodowej podobny jest do człowieka nie znającego poczucia honoru; może nie być zły, ale do wielkich ofiar i czynów, które rozniecają serce ludzkości, tworząc pospołu podstawę dobrobytu społecznego, rzadko zdolny być może“ — to jest, jak sam mówi, klucz do wszystkich tajników jego wieloletniej działalności.

Naród czeski posiada historyczne i naturalne prawo stanowienia o sobie. Żądając prawa państwowego, Palacky upatruje doniosłość jego w tem, że dopókąd naród czeski pozostaje sam panem swego losu, nie może się związać z losem innych ziem i narodów, ani też przyszłość jego nie może być poświęcona korzyściom innego narodu; prawo państwowe nie jest dlań li tylko pewnym historycznym postulatem, lecz upatruje on w niem główną podporę narodowości czeskiej. Palacky pragnie ostania się Austryi, lecz Austryi nie zapoznającej moralnych i prawnych podstaw swej egzystencyi.

Gdy więc wygłosił swe sławne zdanie o Austryi r. 1848, miał na myśli „Austryę sprawiedliwą dla wszystkich swych narodów i władze, któraby dowiodła, że jest dla wszystkich jednakową matką, a dla żadnego z nich macochą“.

Gdy więc w 1849 r. przemawiał za podziałem państwa austryackiego podług poszczególnych narodowości, to w tym tkwiła jedynie troska o zabezpieczenie czeskiej narodowości. Gdy następnie występował za ukształtowaniem się państwa na podstawach geograficzno-historycznych, zarzucono mu wtedy, że jakoby jest niekonsekwentny. Sam mówi, że ten jego projekt stał się możliwy jedynie wskutek uprzednich zaburzeń, które wstrząsnęły i przeorały aż do gruntu wszelkie podstawy monarchii, że jednak od czasu, gdy geograficzno-historyczne założenia państwa znów się skonsolidowały i gdy teorya historyczno politycznych indywidualności stała się popularna u rządu i wśród większości narodów, projekt przez niego podany stał się już nie tylko nieodpowiedni, lecz i niemożliwy.

Palacky był zapalonym rzecznikiem wzajemności słowiańskiej, lecz był daleki od tego politycznego panslawizmu, o który go podejrzewano. Jak już w liście swoim do Franfurtu wypowiedział się jako zdecydowany przeciwnik uniwersalnej monarchii rosyjskiej i jak w 1863 r. w odpowiedzi swej „Bolesławanowi“ oznajmił, że zbawienie Słowiańszczyzny znajdował jedynie w samej Słowiańszczyźnie, tak znowu w 1873 r. w artykule „Die Russen und die Cechen“ w wiedeńskiej „Reformie“ pisze:

„Gdybyśmy kiedykolwiek zmuszeni byli przestać być czechami, to byłoby nam zupełnie obojętne, czy stać się mamy niemcami, włochami, madziarami lub rosyanami“, a również w przedmowie do swego Radhostu zbija zarzut, jakoby pragnął jakiegoś politycznego połączenia krajów Korony czeskiej z Rosyą. Sny o utworzeniu i zaprowadzeniu jednego wszechsłowiańskiego języka pozostają dlań jedynie snami i jest on głęboko przeświadczany, że gdyby czesi znaleźli się pod panowaniem rosyjskiem, to nigdy spokoju zaznaćby nie mogli, ponieważ czesi powinni być podwładni jedynie samym sobie. Zarzucają mu chwiejność w poglądach politycznych. Słusznie na to odpowiada, że jednem z najgłówniejszych zadań wszelkiej zdrowej polityki jest niewątpliwie należyte poznanie i rozważenie tych idei, dążności i kierunków, które są gwarancyą państwowego i narodowego życia bieżącego stulecia i dostarczają zasad dla rozwoju w przyszłości. Na innem zaś miejscu mówi, że przy całem swem doktrynerstwie nie jest na tyle nieopatrznym ideologiem, aby plan polityczny, uważany przez siebie za najzbawienniejszy, bronił właśnie wbrew 98% opinii publicznej.

Palacky był liberalnym, ale nie liberałem na wzór austryackich niemców, których liberalizm, wymagający dla swego poparcia policyi i żandarmów, uległych sędziów i więzień, potępiał jako najbezwstydniejszy i godny największej wzgardy despotyzm. Istotna i rozumna treść demokracyi znaczyła dlań to, że przy niej władza państwowa rządzi zgodnie z wolą całego narodu, nigdy zaś w zależności od woli bądź to jednego człowieka, bądź też pewnego uprzednio już dziedzicznie ustanowionego i uprzywilejowanego szeregu osób, stanów, korporacyi i t. d. W demokratycznym tedy ustroju cały naród i wszystkie warstwy ludu mają tworzyć prawa, przy wspólnem i powszechnem porozumieniu się, im zaś w jednakowej mierze podlegać winni wszyscy bez wyjątku, bowiem równość wobec prawa jest zasadniczym postulatem demokracyi. W tym znaczeniu był on wyznawcą poglądów demokratycznych. Jest on przeciwnikiem stanowości, nie zaś arystokracyi, i upomina szlachtę, aby spełniała swe obowiązki względem narodu.

Również i sprawie robotniczej poświęcił swą uwagę i uznawał, że tutaj potrzeba ochrony, warunkującej pomyślny jej rozwój. Twierdził, że ochronę tę zdobędzie się nie przez bezwartościowe mędrkowanie, nie przez robienie hałasu, nie przez tajne spiski i stowarzyszenia, wreszcie nie przez użycie gwałtów, lecz jeno przez rozumne i dokładne ujawnianie i wytłómaczenie istotnej prawdy i doznawanych krzywd. W życiu politycznem Palacky'ego przebijał jego szczery, jak kryształ czysty charakter i iście klasyczna bezinteresowność. Przejęty wzniosłemi zasadami chrześcijanizmu i przeświadczony o niewątpliwem ostatecznem zwycięstwie prawa i sprawiedliwości, wzdragał się dla osiągania swych celów używać niegodnych środków i dążyć do nich po manowcach. Jak już w pamiętnym swym liście, w którym odrzucał przyjęcie godności ministra, oświadczył, że nie pragnie innego zaszczytu nad to, aby zjednać sobie sławę męża uczciwego i być nim w rzeczywistości, tak również w 1861 r. w odezwie do swych wyborców zaręcza im, że jak dla siebie samego, tak i dla ojczyzny i narodu swego nie będzie szukał i żądał niczego ponad to, do czego ma prawo wobec Boga i ludzi. Rozgoryczony woła w r. 1875: „Patryotyzm był u nas zawsze poświęceniem; zapewne, że będzie lepiej, gdy się zamieni na interes!“ —Nieustannie ostrzega i upomina szczerze ukochany przez siebie naród, któremu całe życie poświęcił, aby sił swych nie rozpraszał, aby nie chodził każdy w kierunku własnych i różnych dążeń politycznych, lecz aby nauczony wiekowem przykrem doświadczeniem, poznał wreszcie dokładnie to, co najwięcej dlań jest potrzebne: miłość braterską i zgodność; przemawia mu do duszy, aby się przyczyniał do rozwoju swej kultury nadal jeszcze więcej, niż dotychczas, aby starał się podnosić i wzmacniać ducha swego wciąż więcej, aby następnie nie czuć obawy przed mogącemi wydarzyć się jakiemikolwiekbądź katastrofami. Ostateczny los jego zależeć będzie od niego samego. Testamentem jego dla narodu jest złote hasło, którego dotychczas jednak w całej jego treści niestety nie zrozumiano i które znalazło niewielu wyznawców:

„Swój ku swemu, lecz zawsze dla prawdy!“

Towarzystwo Rosyjsko Francuskich Fabryk wyrobów gumowych kauczukowych i telegraficznej izolacyi

„PROWODNIK"

1897

Kantor i skład: Kreszczatyk 23, telef. 15-85.

Skład opon: Wielka Wasylkowska 59, tel. 14-35.

Detaliczne magazyny: Kreszczatyk 25 i Padół — Aleksandrowska 34.

Gumowe **Piłki** **Zabawki**

Ubrania nieprzemakalne.

2433

DOM HANDLOWY

M. i J. Mandl

Kreszczatyk 42. Telefon 764

Oddział damski:

Manteaux

Palta

Kostyumy

z rozmaitych materyałów.

Spódnice i suknie.

Oddział męski:

Garnitury marynarkowe surdutowe frakowe i smokingowe.

Ubiory sportowe do jazdy konnej i do podróży.

Palta najrozmaitszych fasonów.

Przyjmują się zamówienia wyłącznie z angielskich i francuskich materyałów.

Uniformy gotowe dla wszystkich zakładów naukowych.

PRZYJMUJĄ SIĘ ZAMÓWIENIA.

Ubranka dziecinne

dla dziewczynek i chłopców w każdym wieku.

Magazyn znajduje się w porozumieniu z Tow. Spożywczem kolei Poł.-Zachodnich i z Towarzystwem Ekonomicznem Oficerów. 1259

Stowarzyszenie Pracowników Gorzelniczych. Warszawa, Aleja Jerozolimska № 71. Tel. 30 95. Adres dla depesz: Warszawa „ESPEGE" Poleca bezpłatnie PP. Właścicielom gorzelni i krochmalni doświadczonych teoretycznie i praktycznie wykwalifikowanych kierowników gorzelni i krochmalni, rektyfikatorów i ich pomocników. Kopie świadectw wysyłają się niezwłocznie po otrzymaniu żądania. Załatwia wszelkie zapotrzebowania w zakresie gorzelnictwa. 1764

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT X ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35; z przesyłką kop. 40.

TREŚĆ:

Opis pobytu Stanisława Augusta w Grodnie—Dzieje rządów Tutolmina i Repnina.—Wyroki smoleńskiej Komisyi śledczej. — Wykaz majątków skonfiskowanych i sekwestrowanych. Rys statystyczny, charakterystyka systemu podatkowego i organizacyi poczt.—Początek zarysu sprawy włościańskiej na Litwie.

ILUSTRACYE i PORTRETY: Janusz Stanisław Iliński, generał-inspektor Kawaleryi narodowej. — Aleksandra z Engelbardtów hr. Ksawerowa Branicka. — Ks. Aleksander Bezborodko. — Ludwika z Sosnowskich ks. Józefa Lubomirska.—Stanisław Jundziłł, prof. Uniwersytetu Wileńskiego. — Biskup Adam Naruszewicz, historyk i poeta. — Kurdula z Komorowskich Teodorowa Potocka. Jędrzej Śniadecki prof. Uniwersytetu Wileńskiego. — Franciszek Jelski, marszałek trybunału W. Ks. Lit. — Z książąt Massalskich Wincentowa Potocka. — Mapa trzech podziałów Polski (oddzielnie).

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30. 322

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" **na 6 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk Nr 38,** oraz wszystkie księgarnie w kraju i za granicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i zachowuje je przez używanie PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A (PARYSKICH). Do nabycia we wszystkich większych aptekach a w PARYŻU Faubourg Saint-Denis 147

Oryginalne pudełka pigułek Cauvin'a zaopatrzone są plombą komorową. 1868

7 k. śledzie 7 k.
królewskie świeżego połowu, małosolone delikatne w smaku, za sztukę 7 kop. Magazyn **„Wasiekina"**, ul. W.-Wasylkowska Nr 8. 1863

Kijowska 1-sza Sala Licytacyjna

Kreszczatyk 27 wprost Proreznej.

Posiada na sprzedaż w wielkim wyborze najrozmaitsze **meble,** starożytne i zwyczajne obrazy, grawiury, bronzy, porcelanę, kosztowne rzeczy, dywany, portyery, gramofony i in. Każda rzecz ma cenę oznaczoną. Sprzedaż z wolnej ręki niesprzedanych na licytacyi rzeczy codziennie od g. 10 rano do 7 wiecz.

Licytacya co piątki. 2408

T-wo Henry Smith i S-ka

KIJÓW, Instytucka № 4.



Maszyny do zbioru urodzaju Angielskiej Fabryki **MASSEY HARRIS.**

Szpagat do wiązałek „ROBIN HOOD".

Parowe Garnitury Młocarniane Angielskiej Fabryki **Marshall Synowie i S-ka**

Prasy do słomy. 2413

Najrozmaitsze narzędzia rolnicze. Żądajcie katalogi.

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym i wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb 1.

Skład maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych Stanisława Targońskiego w Buszynce posiadając znaczny zapas najnowszych i najwięcej używanych narzędzi rolniczych i maszyn dostarcza takowe niezwłocznie na zamówienie listowne. Katalogi na zapotrzebowanie. Adres dla listów: **Rachny, Stanisław Targoński, skład maszyn.** Dla depesz Targoński Rachny. 15.

Ważne dla Rodziców. Po wakacyach zostanie otwarta w Kijowie przy ul. Światosławskiej 9 m 5

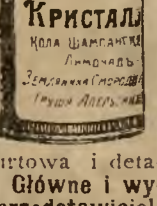
Stancya-Pensyonat

dla chłopców uczęszczających lub przygotowując. się do zakład. nauk., pod kierunkiem **ściśle pedagogiczno-wychowawczym** oraz stałą opieką doktora. Uprasza się o zgłaszanie zawczasu. 2331

Najnowszy pożyteczny 2432



ważny wynalazek. Wodę, wino, mleko i wszelkiego rodzaju napoje można gazować domowym sposobem zapomocą ulepszonego syfonu **„PRANA"**. Otrzymuje się hygieniczny, świeży i przyjemny napój. Aparat ten niezbędny dla każdego szczeg. w lecie, tak dla mieszkańców miast, jak i letnich mieszkań, bardzo ważny dla prowincyi, ma się bowiem możność samemu gazować żądane napoje. Cena syfonu 3.50 i kapsul. (sparklets) tuzin 95 kop. Zamiejscowym wysyłamy pocztą za zaliczeniem. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. **Główne i wyłączne przedstawicielstwo i sprzedaż dla Kraju Południowo-Zachodniego — Magazyn gospodarskich wyrobów stalowych**





Ed. BRABEC
Kijów, Kreszczatyk Nr 44. Tel. 414.

Biuro Pośrednicze A. Bielańskiego

Włodzimierska 49. Tel. 11-79. Poleca: nauczycielki, guwern., bony, cudzoziemki, pracujących w różnych branżach i usługę domową. 1990

Gorzelnik

Żonaty w wieku lat 46, posiadający chlubne świadectwa, także z świadectwem instytutu gorzel. prof Dellbrücka z Berlina, obznajmiony z najnowszymi aparatami i systemem prowadzenia gorzelni, dający z funta krochmalu 85-90% okowity, 7 lat w ostatniem miejscu, gdzie zajmował się także prowadzeniem ksiąg i składem, z powodu sprzedaży majątku poszukuje od d. 1 go czerwca r. b posady. Łaskawe oferty upraszam wysyłać: Iwankowce, poczta Lubar, wołyń. g Zarządzającemu Gorzelnią 2355

Wiad. o wol. miesz. podaje spec **Biuro mieszkań.** Fundukleјowska 12 m. 2 1880

Mieszkania na własność sprzedają się Kościelna № 6. 2387

LETNISKO 2286
na Wołyniu (wiorst 10 od stac. kol.) w posiadłości ziemskiej, można wynająć na cały sezon letni mieszkanie umeblowane, składające się z trzech pokoi, przedpokoju, werandy, kuchni i kredensu. Pozycya malownicza, górzysta i leśna, ogród spacerowy, zupełnie odpowiednia miejscowość dla osób potrzebujących wypoczynku, ciszy i swobody. Kościół i poczta o 10 wiorst. Bliższe szczegóły w Biurze „Reklama" Kreszczatyk 41.

Są do wynajęcia na lato blizko Kaniowa mieszkania z całodz. utrzymaniem i wygodami. Wiad w mag ubiorów dziecinnych Ż Kochanowicza, Kreszczatyk 22 m 9 2410

„ARTISAL" Lecznicza sól (Ems, Vichy. Karlsbad, Marienbad, Obersalzbrunen, Wildungen i in.) Skład i lecznicze działanie nie odróżnia się od naturalnych wód, nadzwyczaj praktyczna, wygodna i tania. Nabywać można w magazyn. „Jurotatu". 1509

Kliniki dziecięce w Petersburg. zastos. w wiel. wypadk. dla odżyw. mączkę ml. **„ALPINA"** i z wielką pochwałą wyrażają się o rezult. Sprzed. się w apt. i skł. apt. 4138

2 cielice czerwone
polskie do sprzedania po 150 rb. w Filipkach st. Demczyn kolei południowo-zach u p. Sobieszczańskiej. 1898

Sprzedam **majątek polski** w centr Podola około 600 dz sep. w jed kaw. okopany, o w. od kol. pocz. i miast. Wiad. p. Deraźnia sk. 35 2156

DRZEWO OPAŁOWE
skład J. Połujana na Przystani Ul Poczajow. 38/46. Tel. 22 82. Ceny najn. Drwa berlin. najlepsze. 1941

Do sprzedania lub wypożyczenia biblioteka około 900 tomów dzieł, przeważnie naukowych, wydań nowych. Wiadomość: Bibikowski Bulwar 4—5 a. 2306

Poszukuję **Guwernera**
do dwóch chłopców 12 i 14 lat. Oferty pod adresem: Rożyn, kijowsk. gub., wieś Pioska, Olszewska. 2429

Krawcowa z Warszawy przyjmuje roboty dziecinne, palta, mundurki dla chłopców i panienek. Rejtarska 9 m. 9. 2319

Nauczycielka wychowawczyni potrzebna na lato, event. rocznie ze znajom. muzyki. Wiadomość: Aleksandrowska 47 m. 27 g. 10—12 r. 2365

Praktykant biurowy potrzebny. Oferty piśmienne: Kijów, poczta, skrzynka pocztowa № 142. 2360

Na wakacye lekc. na wyjazd poszuk ucz ca szk. n z. wyż. k. udz. też l. pols. i fran. cz. Bulw.-Kudr. 10 m. 13. W. D. 2370

Potrzebna nauczycielka
którabу mogła przygotować dziewczynkę lat 12 do 2 klasy rządowego gimnazyum i chłopca 8 lat do klasy wstępnej, pożądana jest znajomość muzyki, francuskiego praktycznie i niemieck. teoretycznie, do domu gospodarskiego, a nie arystokratyczn. Zgłoszenia listowne pod adresem: poczta Hermanówka kijow. g., maj Bazylino Lipecki. 2383

Student politechniki, klas. gimnaz., poszukuje na czas wakacyjny kondycyi na wsi. Karawajowska 35 -5. L. M. 2391

Mogę przyjąć posadę
przy osobie chorej, która wyjeżdżałaby do Odesy lub innej miejscowości kuracyjnej Troicki zaułek Schronisko Św. Jadwigi Nr 6 m. 9 dla E. G. 2393

Inż. JAN KOMARNICKI
wyjednywa we wszystkich państw. **patenty** na wynalazki. **Kijów,** Nesterowska 5 m. 1. 2394

Młoda panienka poszukuja mieszkania
na 2 lub 3 miesiące letnie przy polskiej rodzinie, zamieszk. na wsi z całkowitem utrzymaniem i osobnym pokojem. Oferty adresować: Kijów, Bulwarno Kudriawska 34 m. 3, Bolesława Górska. 2411

Nauczycielka polka, szkoły **p. Peretjatkowiczowej** poszuk. kondycyi na lato, przedm gimn., jęz. pol. i obce teor. W. Włodzim. 47 m. 5 2415

Równe, g. wołyń.

Prenumeratę ogłoszenia do

„Dzien. Kijowsk."

przyjmuje 1496

p. Ludw. Rutkowski

Księgarnia i Skład mat. piśmien.

NOWOŚCI KSIĄŻKOWE!

Batowski Z. **Norblin.** Z 148 ilustrac. (Nauka i Sztuka T. XLI) w ozd. opr. rb. 3 60
Davids R. **Buddyzm.** Zarys z życia i nauk Gotamy-Buddy rb. 1 10
Dynowska Marya z Zapolskich. **Latawiec.** Wyd. ozd. ilustr rb. 1 20
Mniszek Helena. **Panicz.** Powieść z portretem autorki 2 tomy rb. 3
Müller J (autor Mojego Systemu). **Etyka płciowa a szczęście w życiu.** rb. 1 20
Natansonówna S. **Kobieciątko.** Powieść współczesna rb. 1.20
Orkan Wł. **Drzewiej.** Powieść rb. 2 60
Peterson Kinberg W. **Jak powstał wszechświat i człowiek?** Czy Bóg stworzył świat z niczego? Czy pierwsi ludzie Adam i Ewa nie mieli przodków? Z licznemi rycinami rb. 1 85
Sławomir. **Prometeusze.** Powieść psychologiczna współczesna rb. 1 60
Zbierzchowski K. **Opoka.** Powieść rb. 2 20

POLECA KSIĘGARNIA

Leona Idzikowskiego
w Kijowie.

Katalogi książek i nut bezpłatnie. Na prowincyę wysyła się za zaliczeniem pocztowem. 2395

Młody człowiek
25 lat poszukuje miejsca subiekta w magazynie mód i galanteryi, albo przy gospodarce, w majątku magazyniera lub innego zajęcia, mam świadectwa i rekomendacye. Adres: Żytomierz, Zamkowa ul. Nr 10, Mieczysławowi Godlewskiemu. 2316

Rozkład jazdy pociągów.

Od 18-go kwietnia 1912 r.

Na kol. Połudn.-Zachodniah.

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Ungeny, Reni — **odchodzi o godz 9 w, przychodzi o godz. 9 m 31 z rana.**

Nr 9. **Kuryer** I i II kl. Koziatyn, Brześć, Warszawa, Kalisz, Wiedeń — odchodzi o g 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 15 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Ryga, Petersburg odch. o g. 9 m. 30 zrana, przychodzi o g. 9 m. 10 wieczorem.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Ungeny, Wiedeń — odchodzi o g 9 m 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 13 **Osobowy** I, II i III kl. Koziatyn, Brześć. Białystok, Grajewo, Warszawa, Żytomierz — odchodzi o godz. 1 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 5. **Osobowy** I. II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, Ungeny. Reni—odchodzi o godzinie 12 m. 25 w nocy, przychodzi o godz 6 m. 15 z rana.

Nr 21. **Pośpieszny** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka-Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 9 min. 50 z rana.

Nr 19 **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Piatichatka, Fastów, Ekaterynosław, Sewastopol — odchodzi o g. 7 m. 20 wieczor., przychodzi o g. 10 z rana.

Nr 29 **Osobowy** I, II i III kl. Koziatyn, Żytomierz, Kowel, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 12 z rana.

Nr 5 **Osobowy** I, II i III kl. Sarny, Kowel, Warszawa, Wiedeń, Berlin — odchodzi o godz. 11 m 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 28 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Ungeny, Reni — odchodzi o godz. 9 z rana, przychodzi o godz. 9 m 23 wiecz.

Nr 17. **Pocztowy** I, II i III kl Elizawetgrad, Znamenka, Fastów, Ekaterynosław — odchodzi o godz. 11 m. 30 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 50 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica. Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz 4 m. 40 po poł.

Nr 27. **Osobowy** I, II i III kl. Fastów, Biała Cerkiew, Olszanica — odchodzi o g. 5 m. 25 po poł.

Nr 15 **Towar osobowy** I, II i III kl Fastów, Koziatyn, Humań, Odesa, Rostów — odchodzi o godz. 10 m 50 z rana, przychodzi o godz. 6 m 27 po poł.

Nr 31. **Tow. osobowy** IV kl. Fastów, Znamenka, Koziatyn, Odesa — odchodzi o godz. 9 m 55 wiecz. przychodzi o g. 12 m. 20 po poł.

Towarowo-osobowy IV kl. Sarny, Kowel, Warszawa, — odchodzi o g. 10 m. 45 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 18 z rana

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. **Pośpieszny** I, II i III kl. Briańsk, Charków. **Moskwa** — odchodzi o g 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 po poł.

Nr 4 **Osobowy.** I, II i III kl. Bachmacz, Konotop, Nawla, Briańsk, Moskwa, Kaługa — odch. o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 5 m. 40 z rana.

Nr 12 **Osobowy** I, II i III kl. Bachmacz, Konotop, Artakowo, Kursk, Woroneż — odchodzi o godz. 7 wiecz., przychodzi o g. 9 m. 30 z rana.

Nr 14 **Osobowy** I, II i III klasa Bachmacz, Konotop, Artakowo, Kursk Woroneż — odchodzi o g. 10 m. 45 wiecz., przychodzi o g. 7 z rana.

Nr 16. **Osobowy** I, II i III kl. Bachmacz, Woroźba, Kursk — odchodzi o g. 1 po poł., przych. o g. 4 m. 15 po południu.

Nr 18, **Osobowy.** I, II i III kl. Bachmacz, Woroźba, Żłobin, Witebsk, Petersburg — odch. o godz. 7 m. 30 wieczorem, przychodzi o godzinie 10 m. 35 z rana.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawca **Antoni Zieleński.**